Nr. 289 Wtorek, 15 grudnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·60 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Czy świat dojrzał do rozbrojenia?

W niezwykłych warunkach nietylko politycznych, ale i psychicznych rodził się Traktat Wersalski. Zmęczenie wojną było tak dotkliwe, że dążenie do usunięcia wojny z szeregu czynników życia politycznego było nietylko dla wszystkich zrozumiałe, ale wydawało się być wprost wyrazem powszechnych uczuć. Zdawało się wówczas, że ludzkość ma tak dalece dosyć ciężarów i trudów wielkiej wojny, iż nikt nie zechce się uciekać do niej na nowo jako do środka przeprowadzenia swych zamiarów politycznych.

Za drogowskaz, którym miała w tym względzie kroczyć w przyszłości ludzkość, uznano wstęp do V-tej części traktatu: „Aby uczynić możliwem przygotowanie powszechnego ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów, Niemcy zobowiązują się do ścisłego przestrzegania niżej wymienionych klauzul wojskowych, morskich i lotniczych...“ W rozbrojeniu świata widziano spełnienie się tęsknot znękanej Europy, wierzono, że idzie era, w której ten ideał dozna realizacji.

Rzeczywistość nie poszła po linji oczekiwań twórców powojennej polityki rozbrojeniowej. Rozbrojenie okazało się o wiele trudniejsze, niż to wydawało się w pierwszych latach powojennych patrzącym przez różowe okulary w przyszłość propagatorom pacyfizmu. Niemniejszą iluzją okazało się rozbrojenie faktyczne a zwłaszcza moralne Niemiec. Oszołomienie, wywołane przegraną wojną i upadkiem ze szczytów potęgi minęło u nich bardzo szybko. Tem szybciej, że przecież ziemia niemiecka, jako taka, wojny nie zaznała.

Ale lepsza część ludzkości nie zaniechała myśli o rozbrojeniu. Z uporem i niezmordowanie kierowała swe wysiłki ku stworzeniu dla niego rzeczowych i mocnych podstaw. Udało się doprowadzić rzecz do tego, iż wszystkie państwa zgodziły się ostatecznie przeprowadzić generalną w tej kwestji dyskusję na t. zw. konferencji rozbrojeniowej. Poprzedzoną ona została długoletniemi przygotowaniami w zakresie merytorycznym przez prace t. zw. Komisji przygotowawczej, w zakresie ogólnym przez wielokrotne deklaracje mężów stanu lub organizacyj publicznych.

I wreszcie ustalono termin zebrania się owej Konferencji rozbrojeniowej. Dzień 2 lutego 1932 miał się stać dniem przełomowym dla losów świata, miał być zaczątkiem nowego okresu dziejów, w którym naprawdę za zgodną wolą wszystkich ustanie raz na zawsze „wyścig krwi i żelaza“.

Jakieś fatum zawisło jednak nad światem. Bo oto w przededniu niemal tej lutowej daty coraz gorzej dziać się poczęło na świecie. Zaciążyły nad niem wielkie zagadnienia i absorbować poczęły wszystkie jego myśli i cały jego wysiłek. Podnoszą się w ślad zatem głosy, iż problemu rozbrojeniowego nie da się załatwić w oderwaniu od wielkich, rozpatrywanych obecnie światowych zagadnień gospodarczo-politycznych. Głosy, że decyzje gospodarczo - polityczne powinny poprzedzić postanowienia z dziedziny rozbrojenia i bezpieczeństwa, że tedy zanim nie nastąpi pewne chociażby odprężenie w zamęcie, który ogarnął wszystko i wszystkich, nie pora na konferencję rozbrojeniową.

Niemcy pierwsi zaczęli lansować propozycję odroczenia terminu otwarcia konferencji rozbrojeniowej. Obecnie oficjalna prasa angielska wysuwa raz po raz motywy przeciw odbyciu konferencji już w lutym. Podnosi ona, że konferencja ta musiałaby się toczyć całemi miesiącami, bo przed przystąpieniem do omawiania właściwego tematu — rozbrojenia, musiałyby delegacje rozstrzygnąć cały szereg problematów, które rozmaite rządy wiążą ze sprawami takiemi, jak likwidacja długów wojennych, bezpieczeństwo, utrzymanie status quo na kontynencie europejskim i t. d. i t. d. Krótko mówiąc, miarodajna prasa angielska dochodzi do wniosku, iż konferencja powinnaby właściwie być odroczona aż do czasu, gdy sytuacja ogólna okaże się pomyślniejszą.

Czy słuszność jest po stronie tych, którzy pragną odroczenia konferencji, czy też może właśnie przy konferencyjnym stole z okazji debat nad sprawą ograniczenia zbrojeń dałoby się uzyskać porozumienie i w innych kwestjach, — trudno osądzić. Faktem jest, że na konferencji starłyby się w sposób stanowczy i ostry dwie przeciwne tezy, wysuwane przez dwa obozy: obóz broniący tezy bezpieczeństwa jako przesłanki rozbrojenia (Francja, Polska, Mała Ententa) oraz obóz rozbrojenia bez zastrzeżeń (Anglja, Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy). Już z tego widać, jak ciężka była atmosfera, która się wytwarza dla obrad genewskich.

Chociaż od 2 lutego dzieli nas już okres kilku zaledwie tygodni, nie zapadła jeszcze decyzja, czy chwila obecna stosowna jest do jej rozpoczęcia. Należy raczej przypuścić — choć tego jeszcze na pewno twierdzić nie można, — że nastąpi przesunięcie tego terminu. Atmosfera na świecie zaognia się wyraźnie. Dopiero co pisaliśmy o gotującej się wojnie celnej wszystkich przeciw wszystkim. Że zaś niepowodzenie konferencji byłoby na długie lata klęską dla całej idei rozbrojenia, że wydałoby rezultaty jeszcze bardziej szkodliwe i ujemne dla pokoju, niż jej nie odbycie się, przeto istnieje możliwość odłożenia konferencji lutowej aż do pomyślniejszego układu stosunków.

Z ostatniej chwili.

Nowy gabinet japoński.

Ciężka sytuacja gospodarcza kraju.

Tokio, 14 grudnia. (PAT). Agencja Reutera podaje: Gabinet został utworzony w następującym składzie: Inukai — prezes Rady ministrów i minister spraw zagr., Nakahasi — minister spraw wewnętrznych, Takahasi — minister finansów, Osumi — minister marynarki, gen. Araki — minister wojny. W związku z utworzeniem nowego gabinetu, w skład którego wchodzą członkowie partji Seiyukai donoszą, iż wywóz złota będzie ponownie zabroniony począwszy od 14 grudnia, co oznacza wyrzeczenie się parytetu złota. Polityka nowego gabinetu będzie miała na celu powstrzymanie zniżki rezerw zlota w Banku japońskim. Powstanie nowego gabinetu opartego na programie inflacji może przyczynić się do chwilowej i sztucznej poprawy sytuacji. Ci wszyscy jednak, którzy śledzą z bliska sytuację wyrażają obawę, iż nastąpi prawdopodobnie reakcja z tego powodu, iż słaba pozycja partji Seiyukai w parlamencie nie ułatwi pracy w kierunku zapobieżenia nowym trudnościom politycznym, które zdają się gromadzić. Wedle powszechnych przypuszczeń, nowy gabinet będzie tylko gabinetem przejściowym do czasu powstania rządu narodowego lub koalicyjnego, zdolnego do kierowania krajem w okresie krytycznej sytuacji finansowej i gospodarczej, w jakiej się on znajduje.

Zamiast moratorjum Hoovera

nowe moratorjum Lavala.

Paryż, 14 grudnia. (PAT.) Dziennik „L'Ami du Peuple“ ogłasza rewelacyjny artykuł o zobowiązaniach wobec Niemiec, które miał zaciągnąć premjer Laval w czasie swego pobytu w Waszyngtonie. Wedle tych zobowiązań, ma być ogłoszone moratorjum Lavala, które nastąpi po moratorjum Hoovera i trwać będzie jeden, dwa lub trzy lata, stosownie do trwania depresji ekonomicznej. Moratorjum to dotyczyć będzie w zasadzie tylko półrocznych spłat, należnych od Niemiec, gdyż prezydent Hoover nie zgadza się na udzielenie Francji więcej, niż 50% redukcji jej długu. W istocie jednakże Niemcy nic nie będą musiały płacić od tego czasu, gdyż ma im być udzielony kredyt w wysokości połowy należności z tytułu odszkodowań.

Zjazd delegatów Syndykatów

Dziennikarzy Polskich w Gdańsku.

Gdańsk, 14 grudnia. (PAT). Wczoraj rano przybyli tu członkowie Zarządu Głównego Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, oraz delegaci Syndykatów prowincjonalnych. Przedpołudniem odbyło się zebranie Zarządu Głównego i nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem uchwalono nowy statut. Wreszcie uchwalono jednomyślnie rezolucję stwierdzającą że cały Naród polski stojąc na gruncie poszanowania istniejących traktatów i umów miedzynarodowych, nigdy nie zgodzi się na dopuszczenie jakiejkolwiek dyskusji w sprawie rewizji obecnych granic Polski, a w razie potrzeby, dążąc zasadniczo szczerze i usilnie do pokojowej współpracy wszystkich narodów, jak jeden mąż stanie do czynnej obrony całości i nienaruszalności terytorjum Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu zgromadzenia uczestnicy udali się do komisarza generalnego Rzeczpospolitej Ministra Strassburgera, który po konferencji wydał przyjęcie.

Aresztowanie byłego dyrektora

Austrjackiego Zakładu Kredytowego.

Wiedeń, 14 grudnia. (PAT). „Der Morgen“ donosi z Lizbony, że tamtejsza policja portowa aresztowała wczoraj b. dyrektora austrjackiego Zakładu Kredytowego Ehrenfesta w chwili, gdy chciał wsiąść na okręt odjeżdżający do Ameryki. Aresztowanie nastąpiło na podstawie listów gończych, rozesłanych przez austrjackie władze bezpieczeństwa.

Samobójstwo generała węgierskiego.

Budapeszt, 14 grudnia. (PAT.) Generał Franciszek Schill, były komendant żandarmerji, aresztowany przed kilku dniami w związku z aferą wykrytego spisku, popełnił w więzieniu samobójstwo.

Azana tworzy rząd

Madryt, 14 grudnia. (PAT.) Prezydent powierzył Azanie misję tworzenia gabinetu. Azana oświadczył, iż będzie usiłował utworzyć gabinet unji republikańsko-socjalistycznej.

„Wojna między Japonją a Stanami Zjedn. jest nieunikniona“.

Sensacyjny w tytule i w treści artykuł nadesłał do paryskiego miesięcznika „Le Mois“ b. generał armji japońskiej — Kiokatsu Sato. Artykuł ten oświetla nastroje, panujące w pewnych wojskowych sferach japońskich.

„Z górą ćwierć wieku upłynęło — pisze gen. Sato — od wojny rosyjsko-japońskiej. Naród japoński spoczywał przez ten czas w sennym spokoju.

Rasa japońska wzięła na swe barki ciężką misję kierowania losami Dalekiego Wschodu. O misji tej zapomnieliśmy. Nie pamiętamy już o nakazach naszej historji, o tradycjach naszej przeszłości. A w tym czasie Stany Zjednoczone, po drugiej stronie Pacyfiku, zainaugurowały politykę konspiracji, wrogiej naszym celom i dążeniom na kontynencie azjatyckim.

Wszędzie w Chinach zainstalowały Stany Zjednoczone swoje misje i placówki, kapitały amerykańskie zalały cały kraj, agenci rządowi Stanów podminowują wszędzie nasze wpływy. Tymczasem w samych Stanach drakońskie prawo o emigracji żółtej wygnało naszych wychodźców i ich rodziny z pobrzeża Pacyfiku. Honor nasz został dotknięty. A my tymczasem nie reagowaliśmy ani na obelgi, ani na podkopywanie naszych placówek w Mongolji i Mandżurji.

Rząd waszyngtoński zmusił nas do zerwania traktatu anglo - japońskiego, który był wynikiem długoletnich, żmudnych zabiegów naszych i stanowił punkt centralny polityki zagranicznej Japonji. I na to też nie reagowaliśmy.

Wreszcie, pod pretekstem konferencji rozbrojeniowej rząd waszyngtoński pogwałcił naszą suwerenność, zmusił nas do abdykowania z praw do obrony kraju. Nie reagowaliśmy, choć honor nasz został splamiony, choć naród obcy obrzucił nas obelgami, skrępował nam ręce i nogi, wydrwił nasze prawa. Zostaliśmy upokorzeni, a rząd nasz nie stanął w obronie honoru państwa i narodu.

Dla Stanów Zjednoczonych nie możemy żywić dzisiaj innego uczucia, oprócz nienawiści. Nie możemy odnosić się inaczej do ludzi, którzy ufni w swoje bogactwo podeptali nasze prawa, zerwali z przyzwoitością w stosunkach międzynarodowych.

Kardynalnym obowiązkiem Japonji, która chce i musi żyć, jest swoboda działania i pracy na kontynencie azjatyckim. Dla zapewnienia egzystencji 70 miljonom ludzi, duszącym się na ciasnym obszarze wysp, musimy zdobyć wolne tereny ekspansji ekonomicznej. To jest jedyna deska ratunku dla Japonji, jedyna gwarancja istnienia dla przeludnionego kraju.

A na tej właśnie drodze spotykamy się ze Stanami Zjednoczonemi, które wznoszą szereg barykad, które same dążą do opanowania Chin. Pragniemy pokoju, nie chcemy wojny. Ale toczyliśmy już wojnę z Chinami o Koreę, toczyliśmy wojnę z Rosją w Mandżurji. Próbujemy teraz rozwiązać problematy Wschodu na drodze dyplomatycznej. Ale okoliczności doprowadzą w końcu do działań wojennych. Wojna między Japonją a Ameryką jest nieunikniona! O tem musimy pamiętać!“.

Uroczyste poświęcenie nowego budynku pocztowego w Borysławiu.

Borysław. 13 grudnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się w Borysławiu uroczyste poświęcenie gmachu pocztowego. Na uroczystość tę przybył z Warszawy p. Minister Poczt i Telegrafów, inż. Boerner w towarzystwie podsekretarza stanu inż. Drzewieckiego, naczelnika wydziału dra Godeckiego i prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów dr. Moszory ze Lwowa oraz starosty drohobyckiego Emeryka.

P. Ministra powitał na dworcu kolejowym kierownik zarządu miasta Kazimierz Rossowski, poczem p. Minister udał się na miejsce uroczystości wraz z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych. Przed pięknie udekorowanym gmachem ustawiła się kompanja honorowa pocztowego Przysposobienia Wojskowego, która oddała p. Ministrowi honory wojskowe. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji, naczelnik poczty Rudolf Filipa przedstawił p. Ministrowi zgromadzonych w halu przedstawicieli duchowieństwa, przemysłu i społeczeństwa następnie odbył się akt poświęcenia gmachu pocztowego, którego dokonał ks. proboszcz Osikowicz w asyście ks. kanonika Leszczyńskiego. Ks. proboszcz Osikowicz powitał p. Ministra w imieniu całego społeczeństwa, składając równocześnie życzenia, aby nowo wybudowany gmach pocztowy służył dla dobra i chwały Ojczyzny.

W odpowiedzi na powitanie to, p. Minister wygłosił następujące przemówienie:

Zabierając głos w dzisiejszej uroczystości poświęcenia nowo wybudowanego gmachu pocztowego pragnę na wstępie dać wyraz radości, żeśmy wznieśli ten gmach, tak potrzebny przemysłowi naftowemu, mającemu tak doniosłe znaczenie w całokształcie życia gospodarczego Państwa. Zarząd Poczt i Telegrafów w pełni bowiem zdaje sobie sprawę, że ośrodek pracy, jakim jest tutejsze zagłębie naftowe, najeżone maszynami wiertniczemi wymaga odpowiednich środków komunikacyjnych. Najważniejszym zaś środkiem komunikacyjnym jest dziś poczta, telegraf i telefon, których zadaniem jest ułatwiać funkcjonowanie warsztatom pracy.

Z kolei p. Minister wypowiedział kilka słów do urzędników poczty zachęcając ich do wytężonej pracy w nowym gmachu. Następnie prezes Moszoro nakreślił historję budynku pocztowego, poczem Minister Boerner dokonał lustracji całego budynku interesując się szczegółami jego budowy i urządzeniem. Po dokonanym akcie p. Minister odjechał do Drohobycza.

Państwa bałtyckie rokują z Sowietami o zawarcie paktu o nieagresji.

Berlin. 13 grudnia. (PAT.) Prasa donosi z Tallina, że poseł estoński w Moskwie zwrócił się w imieniu swego rządu z propozycją do rządu sowieckiego w sprawie ponownego podjęcia rokowań o pakt nieagresji. Propozycja ta została przez rząd sowiecki przyjęta i rokowania mają się wkrótce rozpocząć w Moskwie. Jednocześnie Estonja miała nawiązać również kontakt z Finlandją i Łotwą w sprawie udziału w rokowaniach, dotychczas jednak ani w Rydze ani w Helsingforsie nie zapadła w tej sprawie ostateczna decyzja. Prasa zwraca uwagę na tę okoliczność, że wystąpienie Estonji przypada właśnie w chwili rozpoczęcia z Sowietami rokowań o pakt o nieagresji przez Polskę i Rumunję.

Anglja uzyska ulgi w spłatach swoich długów w Ameryce.

Londyn. 13 grudnia. (PAT.) Wielkie wrażenie wywołała tu mowa Mellona, który przyznał, że Wielka Brytanja znalazła się w bardzo trudnej sytuacji, otrzymując od państw europejskich zwrot długów wojennych w funtach według kursu dnia, spłacając zaś Ameryce wedle kursu złota. Ponieważ Wielka Brytanja jest najważniejszym odbiorcą towarów amerykańskich, obciążenie Wielkiej Brytanji z racji powstałej różnicy, którą ponieść musieliby obywatele, płacący podatki, wywołałoby poważne zmniejszanie nabywania towarów amerykańskich. Oświadczenie Mellona uważają za najważniejszą enuncjację, wygłoszoną kiedykolwiek przez amerykańskiego męża stanu na temat długów angielskich i obudziło w Londynie nadzieję na uzyskanie pewnych ulg w zakresie spłaty długów. W związku z tem rozeszła się dziś w Londynie pogłoska, że rząd brytyjski zamierza w najbliższym czasie delegować do Ameryki Baldwina celem pertraktacji na temat ulg w spłacie długów, które obecnie wynoszą około 880 miljonów funtów w złocie.

Dookoła małżeństwa ks. Mikołaja.

Wiedeń, 13 grudnia. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: „Dimeneatu“ donosi, iż zanosi się na rezygnację księcia Mikołaja z jego praw jako członka rumuńskiego domu panującego. Rada ministrów zajmie się jeszcze dzisiaj tą sprawą. Po wystąpieniu z domu panującego utraci książę Mikołaj wszystkie swoje dotychczasowe prawa i swój stopień wojskowy. Książę Mikołaj był dotychczas inspektorem armji rumuńskiej i przewodniczącym najwyższej Rady wojennej. Miał się on również zrzec swego nazwiska i przyjąć nowe. W Rumunji będzie mógł przebywać tylko za specjalnem zezwoleniem króla. Małżeństwo, które książę zawarł jako członek domu panującego zostało uznane za nieważne. Książę będzie musiał wedle prawa rumuńskiego zawrzeć nowe małżeństwo. Jak słychać opuszcza on w najbliższych dniach Rumunję.

Huta Pokoju wniosła podanie o nadzór sądowy.

Katowice. 13 grudnia. (PAT.) Zarząd i rada nadzorcza huty Pokoju na posiedzeniu w dniu 12 b. m uchwaliła wnieść do sądu podanie o nadzór. Przyczyną tego kroku były trudności finansowe. Jak nam donoszą, aktywa huty Pokoju przewyższają pasywa bardzo znacznie, bo około 40 miljonów złotych. Dowiadujemy się również, że ewentualny nadzorca sądowy ma i będzie posiadał środki na prowadzenie huty.

Powrót Min. Zaleskiego.

Warszawa. 13 grudnia. (PAT.) Dziś o godz. 18.35, pociągiem pospiesznym powrócił do Warszawy Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT). Minister Spraw Zagranicznych Zaleski wygłosi exposé na posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych Senatu, w czwartek, dnia 17 b. m. o godz. 11-tej rano.

Obrady Senatu.

Warszawa. 13 grudnia. (PAT.) Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się we czwartek, dnia 17 b. m. o godz. 4 popołudniu.

Nowe projekty ustaw podatkowych.

Warszawa. 13 grudnia. (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Hołyńskiego. W obradach komisji wziął udział przedstawiciel Ministerstwa skarbu Wiceminister Zawadzki. Komisja załatwiła w drugiem i trzeciem czytaniu projekty ustaw podatkowych dotyczące podatku lokatorskiego, dalej od nieruchomości miejskich, od energji elektrycznej i od niektórych zajęć zawodowych. Trzy ostatnie projekty ustaw mają charakter ustaw kryzysowych czasowych. Komisja przyjęła szereg poprawek referentów.

Reforma Konstytucji.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT). Wicemarszałek Sejmu Car wygłosi na posiedzeniu sejmowej Komisji konstytucyjnej, w czwartek, dnia 17 b. m. referat w sprawie trybu wyboru Prezydenta.

Zakończenie Konferencji rolniczej.

Sofja. 13 grudnia. (PAT.) Konferencja rolnicza państw wschodniej Europy zakończyła swe prace. Wszystkie tezy, zaproponowane w raporcie delegata polskiego, Rosego, po 2-dniowej dyskusji przyjęto.

Na wniosek wszystkich delegacyj podkreślono szczególnie silnie bezwzględną konieczność utrzymania jak najściślejszej współpracy pomiędzy poszczególnemi państwami bloku. Przyjęto projekty statutów i regulaminów zarówno corocznych konferencyj Ministrów, jak i stałego komitetu studjów, który jest organem wykonawczym bloku; dzięki temu dalsza działalność bloku oparta jest na zupełnie ścisłych podstawach prawnych.

W końcu postanowiono przekształcić polski kwartalnik „L'Agriculture Polonaise“, wychodzący od roku w Paryżu, na stały organ bloku. Kwartalnik będzie obejmował 1200 stronic druku, z których 200 poświęconych będzie działalności stałego komitetu, reszta podzielona między poszczególne państwa bloku. Redaktorem kwartalnika będzie cudzoziemiec, w skład komitetu redakcyjnego wejdzie: po jednym przedstawicielu wszystkich państw bloku.

Stwierdzić można, iż konferencja sofijska przyczyniła się w sposób wyjątkowy do pogłębienia współpracy państw rolniczych i do odpowiedniego przygotowania wschodniej Europy do należytej obrony interesów rolniczych przy wszelkich międzynarodowych próbach, podejmowanych w kierunku opanowania międzynarodowego przesilenia gospodarczego.

Echa pobytu Ministra Zaleskiego w Londynie.

Londyn, 13 grudnia. (PAT.) Omawiając pobyt Min. Zaleskiego w Londynie: „Times“ podkreśla, że Minister spraw zagranicznych Polski wyczerpująco przedyskutował zagadnienia europejskie, zwłaszcza kwestję rozbrojenia. W toku długotrwałych rozmów prowadzonych z Sir Johnem Simonem Minister Zaleski wyjaśnić mógł, na jakich warunkach Polska mogłaby przyjąć ograniczenie zbrojeń. Ogólna sytuacja była oczywiście rozważana, jednak Min. Zaleski nie wystąpił przeciw ko brytyjskim zarządzeniom celnym.

„Daily Telegraph“ podkreśla, że Min. Zaleski z pewnością wspominał dawne czasy, kiedy uzyskał stopień naukowy w Londynie, gdzie studjował nauki polityczne. „Daily Telegraph“ stwierdza, jedynie jak „Times“ z nieukrywanem zadowoleniem, że Min. Zaleski nie przybył w zamiarze dyskusji nad taryfą celną angielską, gdyż narazie eksport polski nie został dotknięty przez brytyjskie zarządzenia, co oczywiście może ulec zmianie, gdyby Anglja nałożyła cła ochronne na import podstawowych środków żywności i drzewa. Jednym z celów wizyty Min. Zaleskiego jest obalenie panujących w Anglji poglądów, jakoby Polska była mocarstwem agresywnem i chciwem.

„The Economist“ stwierdza, że ostatnio opinja polska zaniepokojona była dyskusją na temat granic, poruszoną przez sen. Boraha. Pismo twierdzi, że na ten temat niema w Polsce żadnej różnicy poglądów. Nie da się pomyśleć presja, którąby mogła wymóc na Polsce zrzeczenie się prawa do morza i polskiej części Górnego Śląska. Nie ulega wątpliwości, że Min. Zaleski postawił tę kwestję zupełnie jasno, o ile takie wyjaśnienie wogóle było jeszcze konieczne

Zebranie Bratniej Pomocy Studentów U. Jagiel.

Kraków, 13 grudnia. (PAT.) Wczoraj odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego przy udziale około 1000 członków, w obecności kuratora prof. dr. Roupperta. Przewodniczącym zebrania wybrano Stefana Smolca 623 głosami przeciw 250 głosom opozycji, która po tej porażce salę opuściła. Lista zarządu przeszła en bloc z prezesem Tad. Iskrzyckim. Przez aklamację nadano członkowstwo honorowe Marszałkowi Piłsudskiemu. Nadto członkostwo honorowe otrzymali: Min. Jędrzejewicz, marszałek Senatu Raczkiewicz, prezydent m. Krakowa Belina Prażmowski i naczelnik wydziału Min. Ośw. Styfiński.

Zatonięcie parowca.

Berlin, 12 grudnia. (PAT.) Dziś w nocy w pobliżu latarni morskiej pod Hindernaes zatonął niemiecki parowiec towarowy. Z pośród 32 osób załogi zdołało dobić na tratwie do brzegu tylko 6-ciu ludzi z których cztery osoby zmarły w drodze. Los pozostałej załogi jest nieznany. Na miejsce katastrofy wysłano statek ratowniczy.

Pan Prezydent podpisuje formularz spisowy.



Na terenie całego Państwa odbywa się obecnie spis ludności. Według wiadomości, nadchodzących z całego kraju, cała ludność chętnie spełnia ten obowiązek obywatelski. Onegdaj zgłosił się na Zamku do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Jerzy Merson, kierownik referatu prasowego Biura Powszechnych Spisów, przedkładając formularz spisowy, który Pan Prezydent osobiście wypełnił. — Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, podpisującego formularz spisowy.

Delegacja Legjonistów polskich w Medjolanie.

Rzym, 13 grudnia. (PAT). Delegacja Legjonistów przybyła do Medjolanu w piątek wieczorem. Na dworcu powitali Legjonistów konsul Rzeczypospolitej, cała kolonja polska oraz prezydjum medjolańskiej sekcji włoskiego Związku wolontarjuszy. Wśród okrzyków „niech żyje Polska“ goście udali się na przyjęcie do siedziby Związku, gdzie po odegraniu polskiego Hymnu narodowego powitał ich w słowach niezwykle serdecznych inspektor Związku wolontarjuszy generał Sani, któremu odpowiedział poseł Pochmarski. Po złożeniu hołdu sztandarom związkowym oraz sekundarjuszom zebranie przeciągnęło się w atmosferze braterstwa broni do północy. Dziś Legjoniści zwiedzali Medjolan oraz byli podejmowani przez Związek Wolontarjuszy bankietem. Wieczorem goście Polacy odjeżdżają do Rzymu.

Medjolan, 13 grudnia. (PAT.) Medjolan przyjmował Legjonistów polskich nadzwyczaj serdecznie. Na śniadaniu wydanem z okazji pobytu gości podesta Medjolanu Visconti Dimodrone wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Odpowiedział mu pułkownik Belina Prażmowski toastując na cześć króla włoskiego i Mussoliniego. Popołudniu Legjoniści podejmowani byli w pałacu Marino przez podestę Medjolanu.

Największy gmach szkolny.

Największy gmach szkolny posiada miasto Milwaukee, które słynne było dotąd w Stanach Zjednoczonych jako największe centrum przemysłu browarskiego. 12-o piętrowy gmach nowej szkoły powszechnej mieścić będzie 12.000 uczniów i uczenic w ciągu dnia i 9.000 na kursach wieczornych. Szkoła ta posiada własną piekarnię, własną fryzjernię, stację elektryczną i drukarnię. Personal nauczycielski szkoły składa się z 237 nauczycieli i nauczycielek.

STANISŁAW MACHNIEWICZ

Wystawa gwiazdkowa.

Wśród niepomiernie trudnych i dość wyjątkowych warunków kształtuje się życie artystyczne naszego miasta. Składa się na to cały szereg różnorodnych, dawniejszych i nowszych przyczyn, dotkliwych i brzemiennych w wieloraki skutki. Dzięki ich układowi kulturalne oblicze Lwowa w ostatnich dwu dziesiątkach lat wyraźnie się zamgliło, o ile nie zatarło. Powiedzmy otwarcie — kultura się obniżyła. Piękne a górne i chmurne lata, w których potężnie krzewiła się u nas literatura, muzyka, teatr a nawet i sztuki plastyczne, kiedy Lwów był kuźnią odrodzenia narodowego, społecznego i politycznego — minęły zostawiając tylko wspomnienie.

Stosunkowo najniekorzystniejsze warunki rozwoju posiadały u nas sztuki plastyczne. Lwów nie posiadał nigdy wyższej uczelni artystycznej — a choć osiadali lub przemieszkiwali w jego murach rozmaici znamienici malarze lub rzeźbiarze, to nigdy nie tworzyli zwartej grupy ideowej lub programowej — spojonej jakimś wspólnym programem lub sposobem tworzenia. Dlatego plastyka Lwowa tworzyła zawsze mniej lub więcej barwną mozajkę, należącą i tkwiącą korzeniami w prądach lub artystycznych zawołaniach, wytwarzających się w środowiskach innych, bliższych i dalszych.

Na tem tle rola Twa Przyjaciół sztuk pięknych — staje się bardzo doniosłą i trudną — trzeba bowiem zarówno informować o ruchu artystycznym miejscowym, jak i prądach nurtujących sztukę polską — no i obcą. W praktyce rola ta ogranicza się od długiego niestety lat szeregu, prawie, że wyłącznie do pokazów działalności artystów działających na lwowskim terenie. A więc sztuka lokalna.

Takim pokazem jest i obecna wystawa, nazwana gwiazdkową — jakby na błogie wspomnienie tych czasów, kiedy w okresie Świąt Bożego Narodzenia ludzie czynili zakupy i podarunki.

Charakter wystawy przypadkowy, uzależniony w zupełności od miejscowego materjału, niezbyt zresztą sumiennie dobranego. Śmiałbym zaryzykować nawet twierdzenie, że podniesienie poziomu wymagań oddziałałoby dodatnio zarówno na samych artystów, jak i na publiczność. Ale to narazie kwestja dalsza. Cieszmy się tem, co jest, a nie martwmy się tem, czego niema, a coby być mogło, gdyby...

Małą salkę zajęły prace graficzne Marji H u t h o w e j — a więc drzeworyty, akwaforty, linoryty i modne obecnie monotypie. Dorobek poważny usiłowaniami, poziomem technik, ich jakością i ilością. Może na pierwsze miejsce wybijają się subtelne w sposobie ujmowania jak i doborze monotypie. Zazwyczaj jakiś nieciekawy i pospolity na pierwsze wejrzenie motyw, zaułki podmiejskie, nędzne budy, coś najbardziej szarego i nieznacznego z szarej i bladej codzienności. Dopiero sposób ujęcia, kompozycja artystyczna, kąt i pole widzenia, perspektywa czynią z takiego lekceważonego motywu rzecz artystycznie ciekawą. Zwłaszcza, jeśli się zważy trudności trochę niewdzięcznej techniki, dopuszczającej tylko jedną jedyną odbitkę z zamalowanej i rozgrzanej płyty. Akwafortom, bez względu na rodzaj dobranej techniki, brak niekiedy przejrzystości i ścisłości rysunku, istotą bowiem tak uproszczonej sztuki — będzie zawsze niesłychana precyzja w rysunku. Dlatego akwaforta wymaga ciekawego ujmowania tematu, ciekawego pod względem kompozycyjnym, perspektywicznym i rysunkowym. W pracach wystawionych widać nietylko rzetelny wysiłek — ale i rozwój — a więc jest uzasadniona nadzieja, że na tej dobrze obranej drodze, artystka osiągnie jeszcze poważne wyniki.

Inną, sąsiednią salkę zajęły pejzaże J a r o s i e w i c z a Janusza. Wielki temperament artystyczny, wyposażony w łatwość chwytania śmiałych i zdecydowanych plam barwnych — odtwarzających chwilowe wrażenia i nastroje. A więc zmodyfikowany impresjonizm. Najlepiej udają się krajobrazy stylizowane w barwy zimne, ponure, rzekłbyś — litograficznie zwłaszcza, że i uproszczony ich rysunek podnosi jednolitość wrażenia.

Obrazy Jana K u ś m i d r o w i c z a — mają w sobie coś z romantyzmu malarskiego Chełmońskiego, A. W. Kowalskiego, Wywiórskiego lub Weyssenhofa. Istnieje między niemi nietylko pokrewieństwo tematowe, ale i techniczne. W morskich krajobrazach mimowoli stają przed oczyma lśniące i połyskujące fale Wygrzywalskiego, malowane z taką wprawą i łatwością techniczną, że chyba trudno im dorównać. Dorobek artystycznych wysiłków artysty świadczy o rozwoju, wykazującym pogłębianie się w technice i sposobie twórczego widzenia. Może najbardziej sobą staje się artysta wtedy — kiedy zbliża się do tematów czysto malarskich — działających wyłącznie techniką, a nie romantyzmem.

W inny świat wprowadzają obrazy Zygmunta R a d n i c k i e g o. Wyraźny w nich wzrot do oderwania się od złudnej przypadkowości, jako nieistotnej w sztuce. Plamy śmiałe, rzucane z wielką umiejętnością i wprawą, widać, że artysta zdecydowanie szuka własnego i nowego wyrazu. Chwilami przypomina się W. Weiss — ale Radnicki posiada więcej może żywiołowości, a mniej rozwagi. Rzuca plamy, mniejsza o to, czy w pejzażach, studjach, czy portretach z jakąś bezpośredniością, z której rodzić się zwykła wielka i prawdziwa sztuka. W każdym jego obrazie tkwi zatem coś ciekawego, indywidualnego — świadczącego o wielu pokonanych już moznościach — ale i rokujące wielkie nadzieje.

Najmniejszą salkę zajmują obrazy seniora naszych batalistów Jana R o-

Na fali dnia.

Jak to bywa na ulicy...

Dowiedzieliśmy się dzisiaj wszyscy, że p. Michał Sojka wpadł wczoraj wieczorem na ul. Kadeckiej z swojemi saneczkami pod auto i doznał skomplikowanego złamania uda. Wszyscy ubolewamy nad losem biednego pana Michała, ale nikt mu nie winien, tembardziej, że miał aż 20 lat.

Ale wypadek z ulicy Kadeckiej — to dopiero miły początek z całej serji wypadków, które przynosi naszemu miastu... każda zima. Bo zima to najgorsza pora dla ulicy lwowskiej, niezawsze należycie pilnowanej przez tych, do których to należy.

Zacznijmy od gołoledzi! W czwartek wieczorem była np. taka gołoledź na niektórych ulicach w śródmieściu (exemplum: ulica Batorego), że ludzie posuwali się prawie że po omacku. I dopiero po dwóch godzinach zdecydowała się na którejś tam ulicy, jakaś wyjątkowa dozorczyni (możeby jej dać nagrodę?) wytarabanić się z piaskiem na „tretoar“.

Do gołoledzi dodajmy jeszcze jeden przemiły zwyczaj lwowski: co drugi nasz „batiar“, co drugie pacholę terminatorskie czy szkolne, uważa sobie za obowiązek urządzać na chodnikach ślizgawkę, bajecznie szlifując śliskie już miejsca, krawężniki, płyty piwniczne itd. To poprostu taki nasz sport lokalny, taki szczegół z wychowania fizycznego; ułatwia on znakomicie sędziwym matronom i poważnym jegomościom łamanie nóg na ulicy.

A chciałoby się — aż noga świerzbi! — dać potężnego kopniaka takiemu łobuzowi wyślizgującemu drogie ojcowskie buty... A chciałoby się zdzielić go potężnie lagą po należytem miejscu...

Jeżeli niema gołoledzi, to jest wtedy — dajmy na to — śnieg.

Wówczas pan Sojka zaprzęga swoje saneczki i urządza sobie na 100 lwowskich ulicach tor saneczkowy. Nie tylko jednak pan Sojka, ale całe setki jego przyjaciół i kolegów, od lat 20-tu do 6-ciu i naodwrót. Bo na jakież cudne szlichtady można sobie np. pozwolić na takiej ulicy Kadeckiej, Mochnackiego, Kaleczej, Cytadelnej, Lelewela, Wyspiańskiego itd., itd. Głupstwo nogi przechodniów, głupstwo głowy dzieci, głupstwo tramwaje, automobile i wszelkie wehikuły, byle tylko „odchodziła“ fantazja kawalerska naszych kochanych wyrostków i drągali ulicznych.

Cieszmy się, że jeszcze Akademickiej i Legjonów nie zamienili sobie na centralne boisko swoich zabaw i gier ruchowych. Bo jak ruch, to ruch! Hejże z góry na saneczkach! Poco nam piasku na ulicach, kiedy go mamy tyle na Piaskowej Górze. Zapraszamy do „charlestona“, panowie i panie! Nóżka w lewo, nóżka w prawo — mniejsza o stawy i obojczyki.

Niechaj nasz Lwów zna.
Że też zimę ma! (—X—)

Udekorowanie Kazimierza Przerwy-Tetmajera.



Kazimierz Przerwa-Tetmajer obchodzi 45-lecie swojej pracy literackiej. W związku z tem udekorowany został w sobotę w gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. przez p. Ministra Janusza Jędrzejewicza Złotym Krzyżem Zasługi. — Zdjęcie nasze przedstawia chwilę po dokonaniu dekoracji zasłużonego literata. Stoją od lewej do prawej Wicemin. ks. Żongołłowicz, K. Przerwa-Tetmajer, Minister Jędrzejewicz.

Wojsko a szkoła.

Owiana troską o dobro i potęgę Państwa, nie zacieśnia się armja nasza do obowiązków zawodowych jedynie, lecz objawia niejednokrotnie żywe wyczucie i zainteresowanie dla spraw oświaty i kultury narodowej. Wystarczy wspomnieć o prawdziwie cywilizacyjnej misji, jaką spełnia na rubieżach Rzeczypospolitej, Korpus Ochrony Pogranicza.

Dziś mamy do zanotowania fakt nowy, wystawiający bardzo chlubne świadectwo wojsku naszemu. Oto oficerowie i podoficerowie zawodowi 6 bataljonu telegraficznego we Lwowie, likwidując spółdzielnię oddziałową, zrezygnowali z zysków jakie przypadły im z tytułu udziałów i dochody przekazali na cele społeczne tym szkołom, do których uczęszczają ich dzieci.

W ten sposób szkoła powsz. męska im. Piramowicza otrzymała książeczkę M. K. O. opiewającą na kwotę 200 zł., szkole żeńskiej Issakowicza ofiarowano 200 zł., a Kordeckiego żeńskiej 250 zł.

Czyn polskich oficerów i podoficerów zawodowych jest pięknym dowodem poczucia obywatelskiego i fakt ten notujemy jako objaw ideowości Wojska naszego, które nietylko reprezentuje godnie orężną siłę Państwa, ale ma również pełne zrozumienie dla ważkiej sprawy oświaty i wychowania młodego pokolenia. Dyrekcje obdarowanych szkół, składają dowódcy oddziału p. majorowi Jakubiakowi Bolesławowi, oficerom i podoficerom zawodowym za hojny dar serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać“!

Konferencje na Wyższym Kursie Naucz.

Celem ułatwienia przygotowania się do egzaminu wstępnego kandydatom, mającym zamiar ubiegać się o przyjęcie na grupę geograficzno-przyrodniczą Wyższego Kursu Nauczycielskiego we Lwowie — w roku szkolnym 1932-33 — Kuratorjum OSL. organizuje na zasadzie upoważnienia Ministerstwa WR. i OP. z dnia 20 listopada 1931 Nr. P. 22098/SL. w terminie od 28—30 grudnia br. konferencję informacyjną, której zadaniem będzie udzielenie wskazówek, dotyczących zakresu materjału, sposobu przerabiania oraz podręczników dostosowanych do wymagań przy egzaminie wstępnym.

Konferencja odbywać się będzie w lokalu W. K. N. ul. Zielona 10/III i rozpocznie się w poniedziałek, dnia 28 grudnia br. o godzinie 9-tej rano.

Zgłoszenia udziału w konferencji, która nie ma charakteru obowiązkowego, należy odsyłać z ominięciem drogi służbowej wprost do dyrekcji W. K. N. do dnia 20 grudnia br.

Podobne konferencje odbędą się również na W. K. N. w:

1) Krakowie: Wawel 9, grupa hum. (j. polski—niem., j. polski—historja);

2) Toruniu: ul. Sienkiewicza 38 (grupa hum. i fizyko-mat.);

3) Poznaniu: ul. Garncarska 7 (gr. śpiewu i wychow. fiz.);

4) Warszawie: ul. Jezuicka 4 (gr. fiz. mat. geogr. przyr. (humanist.);

5) Wilnie: ul. W. Pohulanka 23 (grupa metod. pedag.);

6) Mysłowicach: ul. Seminaryjna 8—10 (gr. rysunków i robót ręcznych).

Dla pocieszenia niepocieszonych.

Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie, mając na uwadze liczne rzesze tych, którzy w dniu 2 grudnia b. r. z powodu braku biletów nie mogli zobaczyć świetnej imprezy „Żywego Dziennika“, postanowił powtórzyć ją nieodwołalnie po raz ostatni w dniu 16 bm., w środę o godz. 19.45 w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego. Program niezmieniony, wraz z licznemi aktualnemi nowościami, a jednak wydatnie skrócony, przeciągnie się najwyżej do godz. 10.15. Dziennik skrócony stanowić będzie kondensację samego humoru i śmiechu. Komitet redakcyjny wraz z gronem licznych wykonawców już od tygodnia pracuje nad kondensacją wieczoru. Poprzedni „Dziennik“ był jednak nieco przydługi.

Bilety są do nabycia w Składzie nut Seyfartha przy ul. Akademickiej w cenie od 2 do 5 zł.

Dla pp. kupców i przedsiębiorstw handlowych nadarza się znakomita sposobność do żywej reklamy do „Żywego Dziennika“. Zainteresowanym komunikuje się, że ogłoszenia w cenie 20 i 10 zł. zbierają członkowie Syndykatu Dziennikarzy.

Przez wzgląd na to, że „Żywy Dziennik“ przebojem zdobył uznanie publiczności, Syndykat postanowił nie rozlepiać specjalnych afiszów na mieście, wychodząc z założenia, iż żywą reklamę „Dziennika“ spełniają najlepiej jego słuchacze.

---

s e n a. Ten rodzaj sztuki, zapomnianej dzisiaj w zupełności, tkwi wszystkiemi swemi korzeniami w pięknie i barwie epopei Napoleońskiej. Drugie cesarstwo z pełnym rozkwitem malarstwa historycznego, rodzajowego i batalistycznego stanęło u źródeł sztuki Rosena. Tej sztuki Pils'a, A. Detaille'a, Gérome'a — nie można już dzisiaj kontynuować nawet w tak świetnem opracowaniu jak Moissonnier. Zwłaszcza to ostatnie nazwisko staje w pamięci przed świetnym portretem matki artysty.

Resztę wystawy dopełniają obrazy lwowskich artystów, wielokrotnie już omawianych (Albinowska Z., Chybińska M. Lang H., Kratochwilowa-Widymska, Malski M., i i.) należy jeszcze spojrzeć na obrazy mniej znanych. A więc dobre studjum i pejzaż Stika Juljana — bardzo dobra martwa natura Topolnickiego Eustachego oraz prace Weinberga Eugenjusza, Jerzego Adama oraz Zofji Rzepeckiej. Pracowite i bardzo niekiedy zawiłe w stylizowanym rysunku makaty, posiadają pewien swoisty urok, godzien zacisznego gabinetu lub buduaru. Uproszczenie kompozycji — zwłaszcza w nadmiernie bogatych tłach, wyszłoby im tylko na dobre, a oko widza odrazu chwytałoby motyw zasadniczy.

Z Teatru Rozmaitości.

„Grand-hotel“.

Komedja w 3 aktach Pawła Franka. — Lwowska filja ZASP. pod kierownictwem Wandy Siemaszkowej.

Powodzenie swoje u lwowskiej publiczności zawdzięcza „Grand-hotel“ przedewszystkiem autorowi, który potrafił z humorystycznej strony przedstawić współczesne stosunki z ich ciemnemi i jasnemi stronami. Sztuka przystosowana jest do psychiki dzisiejszego człowieka, szukającego w teatrze lekkiej rozrywki, bez względu na to, jaka jest idea dramatu.

Temat początkującego artysty-malarza, gotowego do popełnienia największych szaleństw dla nieznajomej, pięknej kobiety, nie jest nowy.

Frank jednak wyszedł poza szablon. Jego bohater, Fryc Ebner, jest współczesnym typem hochstaplera, który tylko dla zdobycia ukochanej kobiety dopuszcza się oszustwa, zresztą dosyć niewinnego. Zamawia kolację i wspaniałe apartamenty w najdroższym hotelu, na kwotę kilku tysięcy, chociaż w kieszeni ma tylko 10 szylingów. Opętany jedną myślą, nie dba o to, co nastąpi, byle tylko przez chwilę zażyć szczęścia u boku pięknej rozwódki, p. Glay.

Akcja tej, na filmie amerykańskim wzorowanej komedji, toczy się żywo i zawsze interesująco. Zakończenie wkracza mocno w stosunki amerykańskie, chociaż rzecz dzieje się w Wiedniu. Pokrywanie długu przez bogatych finansistów, którym imponuje tupet i odwaga szalonego młodzieńca, oparte jest chyba na dziwacznych pomysłach miljonerów drugiej półkuli świata.

Z artystów na pierwszem miejscu wymienić należy Zuzannę Łozińską, w roli rozwódki Glay. Kobietę zmanierowaną wygodnem życiem i bogactwem, gra nasza sympatyczna a długo niewidziana w zespole artystka z dużym artyzmem i wdziękiem. Zaniedbywana przez męża, człowieka interesów, wydaje się bohaterka sztuki początkowo kobietą złą, dbającą tylko o względy materjalne. Nie zdaje sobie nawet sprawy, że w sercu jej drzemią wielkie wartości moralne, które dopiero przypadek wydobędzie na zewnątrz.

Gra Edmunda Zayendy, jako Ebnera byłaby bez zarzutu, gdyby nie zbyteczny, czasem sztuczny patos, powtarzający się w częstych wyznaniach miłosnych. Staje się on przez to mdłym i przypomina salonowe wyznania w sztukach zeszłego stulecia.

Biegunowo przeciwny typ daje Roman Niewiarowicz w roli Maksa Rohra, przyjaciela i sekretarza Ebnera. Zawsze poważny i bez zarzutu, spełniający sumiennie obowiązki urzędnika, nawołuje do rozsądku przyjaciela, chociaż nie umie oprzeć się jego pomysłom. Niewiarowicz wniósł dużo szczerej wesołości do całej komedji i przez grę, pełną werwy, zasłużył na długie oklaski.

Jan Guttner i Kazimierz Lewicki tworzą drugą kontrastową parę: Guttner, jako rubaszny dorobkiewicz, kupujący wstęp do salonów dolarami (Achas), a Lewicki jako zrównoważony, zimny i wytworny deus ex machina, ratujący bohatera z katastrofy.

Pozbawiony głębszej myśli, ma jednak „Grand-hotel“ dużo komizmu, rozmachu i niespodzianek, to też długo zapewne będzie się cieszył frekwencją.

Zastępca.

KRONIKA

GRUDZIEŃ 14 Poniedziałek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Nikazego
	Gr.-kat. Nauma
	Wschód słońca g 7 m 15
	Zachód „ g 15 m 22
	Długość dnia g 08 m 07

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 14 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Szczęście Frania" (premjera).

Wtorek, 15 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Baba Jaga" (po raz ostatni), bajka dla dzieci. Ceny najniższe.

Wtorek, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Szczęście Frania".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 14 bm., o godz. 8 wiecz.: „Sztuba" K. Leczyckiego.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 14 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Miłość już nie w modzie".

Wtorek, 15 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Miłość już nie w modzie".

Środa, 16 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Miłość już nie w modzie".

Znakomita trójka gości warszawskich była na czwartem przedstawieniu wprost entuzjastycznie przyjmowana przez licznie zebraną publiczność za znakomitą grę w świetnej komedji W. Stercka pt. „Miłość już nie w modzie". Są to już ostatnie występy Jerzego Leszczyńskiego, Leokadji Pancewicz-Leszczyńskiej i Ludwika Fritschego. Bilety wcześnie do nabycia w sklepie tytoniowym Akademicka 12, tel. 29-63.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Serca na wygnaniu".
CHIMERA: „Na Sybir".
KOPERNIK: „Wielkomiejskie ulice".
LEW: „Pieśń Trubadura".
MARYSIEŃKA: „Król Konga, tajemnica świątyni w Nuhalli".
OAZA: „Monte Carlo".
PALACE: „Kochanek o północy".
PAN: „Afryka mówi".
PASAŻ: „Na gorącym uczynku".
PROMIEŃ: „Romans księżniczki".
SŁOŃCE: „Wakacje małżeńskie" i Rin-Tin-Tin.
STYLOWY: „Królowa huzarów".

Kolonja zimowa dla dzieci. Polskie Tow. „Dzieci na wieś" zawiadamia, że zebranie informacyjne oraz badanie lekarskie zgłoszonych uczestników (uczestniczek) na kolonję zimową odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 16 popo. w szkole męskiej im. Staszica, ul. Skarbkowska 45. Wyjazd kolonji nastąpi dnia 26 grudnia o godz. 8.55 z Dworca głównego do Chyrowa przez Sambor.

Bony żywnościowe. Rada okręgowa Centr. Organ. Związków zaw. pracowników umysłowych we Lwowie (ul. Kopernika 26) komunikuje, że zarejestrowani dotychczas bezrobotni pracownicy umysłowi zgłosić się mogą po bony żywnościowe w biurze Rady Okręgowej w godz. od 17 do 18-tej.

Ś. p. Józef Michał Dobrawola-Witoszyński, emer. generał brygady, zmarł w dniu 11 bm. w naszem mieście, przeżywszy lat 73. Pozostawił po sobie piękne wspomnienie człowieka uczynnego i prawego, dobrego obywatela. Zgon jego w szerokich kołach znajomych i przyjaciół Zmarłego, wywołał szczere uczucie żalu.

W Lwowskiem Towarzystwie fotograficznem (Pl. Marjacki 6—7) odbędzie się dziś w poniedziałek odczyt prof. Lenkiewicza o fotografice Bułhaka.

W styczniu 1932 otwarta zostanie w lokalu Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie 13 wystawa fotografiki. Termin zgłoszeń do końca grudnia. Formularze zgłoszeń wydają lwowskie składy fotograficzne i gospodarze wystawy P. Huber ul. 3-go Maja l. 5.

Strajk rzeźników żydowskich, ciągnący się czas dłuższy, został wczoraj zlikwidowany. Rokowania prowadzone pod osobistem przewodnictwem prezesa Gminy wyznaniowej, posła Jaegera, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Włamanie do apteki. Onegdajszej nocy wtargnęli złodzieje do apteki Izaka Goldberga „Pod barankiem" przy ul. Leona Sapiehy l. 15. Dostali się oni naprzód do piwnicy pod apteką, skąd wybili otwór w sklepieniu piwnicznem i weszli do lakalu apteki. Tu przy pomocy specjalnych narzędzi rozpruli tylną ścianę kasy ogniotrwałej i zabrali z niej około 500 zł. drobnemi. Włamywacze spóźnili się o jeden dzień, gdyż poprzedniego dnia było w kasie 11.000 zł. Pieniądze te właściciel apteki, jakby przeczuwając coś złego, zabrał owego wieczora, wbrew swemu zwyczajowi, ze sobą do domu. Włamywacze pracowali w rękawiczkach i żadnych śladów nie zostawili.

Krwawa bójka. Ubiegłej nocy zabawiało się wesołe towarzystwo w restauracji przy ul. Zielonej 1. Doszło między nimi do krwawej bójki, w której interwenjowała policja i Pogotowie ratunkowe. Zranieni zostali nożami Dworzak Karol w plecy, Mowski Jan w głowę, Padziński Teofil w głowę i wreszcie Maciąg Stanisław w plecy. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu rannym pierwszej pomocy, pozostawiło ich pod opieką.. policji.

Dwaj rzeźnicy Jan Barański (Cetnarowska 31) i Jan Pełech (Jałowiec) przechodzili wczoraj w drodze do domu ulicą Łyczakowską. Nagle podbiegł do nich znany im Mieczysław Finiewicz, zam. przy Drodze Krzywczyckiej, uzbrojony w siekierę, którą zadał Pełechowi trzy ciężkie cięcia w rękę i nogę, Barańskiemu zaś dwa cięcia lżejsze w rękę. Pogotowie ratunkowe odwiozło obie ofiary napadu do szpitala powszechnego. Za sprawcą, który zbiegł, wszczęto poszukiwania. Przyczyną napadu ma być zemsta osobista.

Samobójstwa. Wczoraj popołudniu popełniła samobójstwo 36-letnia Marja Kitzhofer, żona maszynisty kolejowego, która powiesiła się na sznurze umocowanym do schodów strychowych. Zwłoki aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej pozostawiono na miejscu. Przyczyną tragicznego kroku denatki miał być rozstrój nerwowy. — Przy ul. Kleparowskiej usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie lysolu niejaka Marja Hawryluk. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Szajka włamywaczy pod kluczem.** Wydział śledczy w Drohobyczu zlikwidował ostatnio szajkę niebezpiecznych włamywaczy, która grasowała od dwu miesięcy w powiecie drohobyckim i dokonała 18 poważniejszych kradzieży z włamaniem. Wszyscy trzej członkowie szajki tj. Antoni Oryszczyn, Andrzej Kopko i Wasyl Cekop zostali odstawieni do więzienia, a skradzione przez nich rzeczy, ogólnej wartości kilku tysięcy złotych zostały zwrócone poszkodowanym.

45-lecie pracy w przemyśle naftowym prezesa Władysława Długosza.

W sali Izby Przemysłowo-Handlowej odbyła się w sobotę uroczystość uczczenia 45-letniej pracy i zasług położonych dla przemysłu naftowego prezesa b. senatora Władysława Długosza. Na uroczystość przybyli Minister Poczt i Telegrafów inż. Boerner, Wojewoda dr. Rożniecki z sekretarzem Kirschnerem, prezydent Drojanowski oraz przedstawiciele wszystkich organizacji przemysłu naftowego i wszyscy uczestnicy V-go Zjazdu Naftowego. Imieniem Rady Zjazdu wygłosił przemówienie prof. inż. Z. Bielski podnosząc olbrzymie zasługi Jubilata, któremu w uznaniu jego pracy na polu kopalnictwa naftowego, a w szczególności za pierwsze i pionierskie wiercenia w Borysławiu w latach 1893 do 1896, stanowiących epokę w rozwoju ówczesnej techniki wiertniczej i odkrywających Borysław jako największe i najbogatsze Zagłębie naftowe Polski oraz za ulepszenia w technice wiertniczej nadaje V-ty Zjazd Naftowy we Lwowie swe najwyższe odznaczenie medal imienia inż. Ignacego Łukasiewicza. Następnie wygłosili przemówienia z życzeniami dalszej owocnej pracy, dyrektor depart. górnictwa w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. Peche w imieniu Ministra Przemysłu i Handlu oraz służby górniczej państwowej, inż. Sulimirski w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej, b. Min. Szydłowski w imieniu Krajowego Towarzystwa Naftowego, inż. Czarnocki w imieniu Państwowego Instytutu Geologicznego i Stowarzyszenia Techników w Warszawie, inż. Dunka de Sajo w imieniu Pol. Zw. Przemysł. Naft., inż. Reguła w imieniu Pol. Zw. Inżynierów Przem. Naft. dr, Stanisław Schaetzel w imieniu redakcji „Przemysłu Naftowego" i i. Po odczytaniu telegramów Jubilat prezes Władysław Długosz, głęboko wzruszony podziękował przedstawicielom Rządu oraz uczestnikom uroczystości za tak serdeczne wyrazy uznania jego pracy. Celem trwałego uczczenia zasług Jubilata Krajowe Tow. Naftowe postanowiło utworzyć stypendjum im. Władysława Długosza w kwocie 1200 zł. rocznie, do dyspozycji prezesa tego Towarzystwa.

Loterja Książkowa Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Towarzystwo Szkoły Ludowej, pragnąc zdobyć nowe środki dochodowe niezbędne mu do spełnienia zadań, których się podjęło, przystąpiło do urządzenia Loterji, wydając na podstawie zezwolenia Gener. Dyrekcji Loterji losy w cenie 1 złotego. Na wygrane przeznaczono 20%, a stanowią one wyłącznie książki. Wygrywający otrzyma — za zwrotem losu — opiewające na odpowiednią kwotę zlecenie, które upoważnia go do zupełnie swobodnego wyboru w księgarniach książek, które mu są potrzebne i pożądane. Wygrane odpowiadają wartości 4—500 złotych. — Nieodwołalny termin ciągnienia ustalono na dzień 1-go lutego 1932, a losowanie odbędzie się publicznie w obecności notarjusza w lokalu Zarządu Głównego T. S. L. Losy T. S. L., które mogą być bardzo miłym podarkiem gwiazdkowym są do nabycia w księgarniach, trafikach, składach papieru i w biurze Zarządu Głównego T. S. L. przy ul. Czarnieckiego l. 1.

Nowe odkrycia w Bazylice Wileńskiej.

W bazylice wileńskiej dokonano nowego odkrycia. Badając fundament między 4 i 5 filarem od strony prawej nawy bocznej, natrafiono na sklepiony grobowiec, przeznaczony na jedną trumnę. Z gruzów, któremi krypta była częściowo zasypana, wydobyto kilka fragmentów renesansowej płyty nagrobkowej z czerwonego marmuru, pochodzącej, jak świadczą szaty i akcesorja, z nagrobka biskupa. Pozatem w gruzach odnaleziono fragment płyty z czarnego marmuru ze szczątkami napisu oraz kilka fragmentów gzymsów i profilów marmurowych. Pod gruzami znaleziono kościec człowieka w starszym wieku, resztki szat jedwabnych i okuć żelaznych trumny oraz dwa złote pierścienie, z których jeden jest pierścieniem biskupim. Badania odnalezionych szczątków i przedmiotów będą prowadzone w najbliższym czasie. O ile dziś już można sądzić, odkryty grobowiec i fragmenty nagrobka należą do biskupa Walerjana Protasewicza, zmarłego w roku 1580.

Echa włamania do koncernu naftowego.

Donosiliśmy w swoim czasie o głośnem włamaniu do koncernu naftowego „Małopolska", skąd skradziono około 130.000 zł. Przed kilku dniami udało się ująć część uczestników włamania, którym odebrano jednak tylko 20.000 zł. Aresztowani zaprzeczyli, by z kasy zabrali więcej, ainżeli skonfiskowana u nich kwota. Tymczasem w dniu wczorajszym policja aresztowała znanego bandytę lwowskiego Pawła Kościowa, zamieszkałego przy ul. Słowackiego, co do którego stwierdzono, że w ostatnich dniach trwonił większe kwoty pieniężne. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że pieniądze te pochodzą z kradzieży w „Malopolsce", aresztowano go. W każdym razie jedno jest pewne, że pieniądze, które wydawał, nie pochodzą z uczciwego źródła. Śledztwo trwa.

Przy sposobności przytrzymania Kościowa, policja przeprowadziła obławę w licznych spelunkach złodziejskich, w wyniku której zostali aresztowani: H. Salik, T. Romaniuk, J. Bożek, E. Jarmusz, F. Hostorkiewicz, N. Brand i inni.

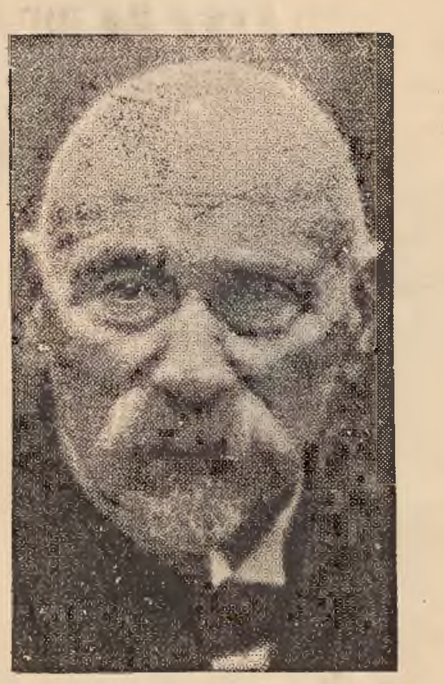
Zginął w drodze.

Dnia 23 listopada 1931, o godz. 18.30 zgłosiła w Wydziale śledczym P. P. m. Lwowa, Kornela Mycafkowa, wdowa po urzędniku sądowym, zamieszkała we Lwowie, ul. św. Zofji 11a, że dnia 19 listopada 1931 otrzymała od swego kuzyna Piotra Orleckiego, powracającego z Ameryki, telegram nadany z Krakowa następującej treści: „Przyjeżdżam o 6 wieczór — Piotr". Do dnia dzisiejszego Piotr Orlecki nie przybył.

Zgłaszająca przypuszcza, że Orlecki, który mógł mieć przy sobie większą kwotę pieniężną, został zamordowany.

Kto by w tej sprawie posiadał jakie wiadomości, zechce zgłosić Wydziałowi śledczemu P. P. m. Lwowa, ul. Kazimierzowska l. 30.

Śmierć Aleksandra Kraushara.



Jak już donosiliśmy, w Warszawie zmarł po kilkudniowej chorobie Aleksander Kraushar, znany historyk, publicysta i literat.

Ostre strzelanie.

We wtorek, dnia 15 grudnia 1931 odbędą się ostre strzelania artylerji na strzelnicy bojowej w Hołosku, z kierunkiem strzału z Dublan na południowy-zachód przez szosę Grzybowice Wielkie — Zboiska.

Ze względu na grożące niebezpieczeństwo będzie wstrzymany w tym dniu wszelki ruch osób i zwierząt:

a) na terenie stałej strzelnicy bojowej w Hołosku od godz. 9-tej do 13-ej

b) na wszystkich drogach polnych i leśnych położonych w odcinku na południe od miejscowości kolonji Grzybowice, Grzybowice Małe, Grzybowice Wielkie, Dublany, Hołosko Wielkie, na północ od miejscowości Hołosko Wielkie (Sanat), Zboiska, Malechów, na zachód od Kolonji Grzybowice Wielkie, na wschód od miejscowości Dublany, Malechów — (wszystkie miejscowości włącznie).

W godzinach strzelania ruch na odcinku szosy Grzybowice-Malechów odbywać się będzie drogą polną z Grzybowic Wielkich przez Dublany-Malechów-Zboiska.

Wdłuż pasa niebezpieczeństwa ustawione będą wojskowe posterunki ostrzegawcze z żądaniem wzbraniania wejścia na teren zagrożony, do których zarządzeń i poleceń należy się bezwzględnie stosować.

Ze świata mody.

Nowości bardziej i mniej pożyteczne.

W stosunku do nowości, lansowanych przez Paryż, jesteśmy zawsze czas jakiś ostrożne i nieufne. Dopiero jak już coś na dobre wejdzie w modę i straci swą ekscentryczność, wtedy z poddaniem przyjmujemy to, co nam dyktują ministrowie mody. Jest to zrozumiałe o tyle, że pierwsze jaskółki w modzie są drogie, bardzo drogie. Dopiero wtedy, kiedy przyjmie je szeroki ogół, t. zw. „ulica“, stają się dostępne, ale wtedy już jest za późno dla pani, chcącej olśnić nowością swe zazdrosne przyjaciółki!

Taką nowością, zaadoptowaną przez odważniejsze panie, są mufki. Nosi je już cała zagranica — malutkie, zgrabne, wyglądające więcej na torebkę, niż na część zimowej garderoby. Bo też, choć niby wprowadzenie ich usprawiedliwia się tem, że ostatnio zimy były bardzo ostre i dobrze jest trzymać ręce w cieple, aby się nie czerwieniły, wiemy wszyscy doskonale, że w modzie niema nigdy nic celowego. Jedynym jej motorem — jest zmiana.

Wracając do mufeczek, nosi się je zwykle jako dopełnienie do futrzanej kamizelki, którą znów nakłada się na kostjumy zimowe z grubego sukna albo pluszu. Moda ta powstała we Francji, odpowiedniejsza jest do tamtejszego klimatu, u nas bowiem wogóle kostjum zimowy jest raczej luksusem, ponieważ ma małe zastosowanie. W ciągu zimy mało jest takich dni, kiedy możnaby było go nałożyć, pozostaje więc sezon przejściowy na jesieni i na wiosnę. W każdym razie komplet taki jest bardzo ładny, kamizelka futrzana zaś oddaje duże usługi, jeśli nosić ją nie do kostjumu, a do zwykłej sukni z grubej wełny, zastosowanej do niej kolorem. W chłodniejszem mieszkaniu, przy pracy siedzącej, w biurze, jest bardzo wygodna i elegancka, zostawia rękom swobodę ruchów, a jednocześnie bardzo grzeje. Odpowiednie są także na wczesne wizyty w wełnianych sukienkach.

Jeśli chodzi o suknie wizytowe, wełna coraz bardziej wypiera jedwab. Właściwie wełna stara się upodobnić do jedwabiu, a jedwab do wełny, tak, że nieraz dopiero dobrze zbliska można na sukience odróżnić te dwa materjały. Zanika również przesadna długość sukien popołudniowych. Długie suknie do ziemi nosi się tylko wieczorem, w stroju niejako „galowym“. Długość sukni popołudniowej waha się pomiędzy kostką, a połową łydki, zależnie od indywidualnego gustu właścicielki sukni.

Anita.

Ile pozostawiła po sobie w spadku Lya de Putti?

Zmarła w Hollywood znana gwiazda filmowa, Lya de Putti, zostawiła w spadku tylko 3.000 dolarów w gotówce. Spadek ten przypadnie żyjącym w Budapeszcie dwóm siostrom zmarłej. Spadek po Lyi de Putti jest najmniejszym ze wszystkich, jakie pozostały po cieszących się za życia tak wielką sławą gwiazdach filmowych.

Z sali koncertowej.

Koncert jubileuszowy lwowskiej „Lutni-Macierzy“.

Nie mogąc z powodu choroby wziąć udziału w uroczystościach jubileuszowych „Lutni - Macierzy“, musiałam z konieczności odłożyć sprawozdanie z koncertu sympatycznego tego Towarzystwa aż do dnia dzisiejszego. Koncert ten świadczył w każdym kierunku o pożytecznej działalności „Lutni - Macierzy“, w pierwszym rzędzie podnieść należy dążenie do odświeżenia programu i wzbogacenia go wartościowemi kompozycjami nowoczesnemi, co samo już odbiega bardzo znacznie od szablonu, przyjętego w większości naszych zespołów śpiewaczych. Wysiłkom w kierunku muzycznym, zarówno jak i czysto technicznym, koniecznym dla pokonania w tych kompozycjach niewątpliwych trudności, towarzyszyło wielkie powodzenie i uznanie licznie zebranej publiczności przy wykonaniu czarujących Pieśni ludowych w opracowaniu Karola Szymanowskiego, Jana Maklakiewicza, Wiechowicza. Lwia część zasługi przypada tu oczywiście nowemu dyrygentowi „Lutni“ p. Milanowi Zunie, który nowy repertuar opracował nienagannie.

Wyrazem uznania naszego społeczeństwa dla działalności „Lutni“ były liczne przemówienia (m. in. Przedstawiciela Rządu i przedstawicieli całego szeregu instytucyj kulturalnych) i serdeczne owacje publiczności.

Koncert Tria H. Kruszelnickiej-Lewickiej.

Koncert Tria H. Kruszelnickiej-Lewickiej, który odbył się w ubiegłym tygodniu w sali im. Szewczenki, zapoznał nas z nowym zespołem lwowskim. Duszą tego zespołu jest p. Hala Kruszelnicka - Lewicka, pianistka znana już z naszej estrady koncertowej, part skrzypcowy i wiolonczelowy objęły obie jej siostry. Z uznaniem podnieść należy w pierwszym rzędzie sam program koncertu wartościowy i interesujący i znamionujący poważne zamierzenia artystyczne nowego zespołu. Program ten zawierał Beethovena Trio Esdur, Tria Schumanna i Barwińskiego; w wykonaniu zaznaczyły się dodatnie cechy zespołu, znakomite zgranie się instrumentów, muzykalność poszczególnych członków zespołu, temperament i— zwłaszcza w III. i IV. części Tria Schumannna — polot; Trio Barwińskiego, będące jednem z wcześniejszych dzieł tego utalentowanego kompozytora, brzmi bardzo dobrze. Wyzyskano tu zręcznie piękną ludową tematykę ukraińską i nadano jej zgodne z charakterem opracowanie harmoniczne. Dzięki temu utwór otrzymał fakturę bardzo zwartą (zwłaszcza w części I.), jakkolwiek faktura monotematyczna przynosi ze sobą też pewne strony ujemne, jak np. uniemożliwienie kontrastów (podobnie jakto ma miejsce u p. Ravela). W każdym jednak razie kompozycja posiada własne oblicze artystyczne i poważną technikę kompozytorską.

Nowemu zespołowi, który może przyczynić się do wypełnienia tak bolesnej w naszem mieście luki, jaką jest brak stałych zespołów kameralnych, życzymy całem sercem powodzenia.

Dr. St. Łob.

Wiadomości sportowe.

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY WE LWOWIE.

Pogoń—Ukraina 2 : 0 (0 : 0, 0 : 0, 2 : 0). Mecz powyższy, w którym zasłużenie zwyciężyła Pogoń, decydował o pozostaniu Pogoni w kl. A. Bramki dla Pogoni zdobyli Stworzeńki i Czesławski. Sędziował p. Strzelecki.

Poznań—Śląsk 2 : 1 (0 : 0, 2 : 0, 0 : 1). Zawody międzymiastowe, odbyte w Katowicach zakończyły się zasłużonem zwycięstwem lepszych poznańczyków.

PIŁKA NOŻNA.

W Katowicach rozegrano szereg zawodów o puhar „Juwelli“. Wyniki były następujące: Naprzód—Ruch (ligowa) 4 : 0 (!!), Policyjny K. S.—I. F. C. 4 : 1.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE.

Odbyte tu pierwsze zawody narciarskie biegiem na 10 km. dały zwycięstwo Skupieniowi, 2) Dawidek, 3) Beruch. Czech i Motyka nie startowali.

WARTA MISTRZEM W BOKSIE.

Poznań. Ostatnie zawody o mistrzostwo drużynowe Polski zakończyły się zasłużonem zwycięstwem poznańczyków w stosunku 10 : 6.

NOWE ZWYCIĘSTWO KANADYJCZYKÓW.

Po remisie z reprezentacją Francji i pokonaniu teamu Europy, rozegrany mecz w Birmingham przyniósł zwycięstwo Kanadyjczykom w stosunku 4 : 0 (3 : 0, 1 : 0, 0 : 0).

WALNE ZGROMADZENIE L. O. Z. I. A.

odbyło się wczoraj w lokalu Pogoni. Po dyskusji nad sprawozdaniem, udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi z podziękowaniem dla ustępującego prezesa p. Jakubowskiego za trzyletnią pracę. Wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes inż. T. Kuchar, wiceprezes Wisłocki, sekretarz Chiger, skrabnik prof. Świerczyński, członkowie Zarządu: Beigel J., Charasz J., prof. Fedorowski L., Horoszkiewicz Z., kpt. Janicki, Rzepka Wł. i Wagner R.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. L. T.

odbyło się wczoraj w Warszawie. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze w następującym składzie: Prezes dyr. Szumlakowski, wiceprezes inż. Mueller, kapitan związkowy inż. Meyerhof, skarbnik Zarębski, sekretarz Morawski. Przyznano organizowanie mistrzostw krajowych AZS (Kraków), a zagranicznych — Legji (Warszawa). Ustalono listę kwalifikacyjną na rok bieżący, która przedstawia się następująco: Panie: 1) Jędrzejewska, 2—3) Volkmerówna, Dubieńska, 4—5) Poseltówna, Rudawska, 6) Lilpopówna, 7) Pozowska, 8) Weleszczukowa, 9) Neumanówna; panowie: 1) Tłoczyński, 2) M. Stolarow, 3) Hebda, 4) Witman, 5) J. Stolarow, 6—10) Horain, I. Kolcz, Liebling, Marszewski, Popławski, 10—11) Goldstein, Altschueller i Pohoryles.

Loterja na bilety teatralne.

Donoszą z Essen: Miasto Münster (Monaster), pragnąc rozwiązać problem teatralny, wpadło na oryginalny pomysł. Oto stworzono tam loterję teatralną, na której wygrywa się bilety teatralne. Losy, których liczba wynosi 60.000 — sprzedawane są po 1 marce. Kupujący los, w wypadku nie wygrania, może po dopłacie zakupić bilet normalny. W ten sposób miasto spodziewa się w krótkim czasie poważnie zasilić swą kasę teatralną.

Przed Gwiazdką w Paryżu.

Iluminacja magazynów. — Teatrzyki na ścianach gmachów. — 72 klm. drutu i 25.000 żarówek. — Jouets! Jouets! Minjaturowy Citroën. — Jarmark na bulwarach.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*)

Paryż, w grudniu 1931.

Miasto, w którem częściej można spotkać pieska przy boku kobiety, niż dziecko — uwielbia swoje pociechy. Boże Narodzenie, święto dzieci; a więc Paryż już w pierwszych dniach grudnia gruntownie zmienia swe oblicze. Przyczyniają się do tego przedewszystkiem wielkie magazyny. Na kilka miesięcy przed gwiazdką legjon malarzy, dekoratorów i elektrotechników obmyśla, w jaki sposób przystroić wielkie gmachy magazynów. Przez kilka tygodni monterzy tkwią, zawieszeni wysoko na rusztowaniach, aż pewnego wieczoru gładka, szara zazwyczaj, ściana zmienia się w zaczarowany, płonący różnokolorowemi światłami, świat bajki.

Pomiędzy wielkiemi gmachami Lafayetta, wysoko nad jezdnią, przerzucono most. Świetlne figury poruszają się, przeżywają najfantastyczniejsze dramaty, giną i znów ożywają. Wybuchają wulkany, płyną niebieskie rzeki, zielenieją lasy, płoną wielkie gwiazdy. Czego tu niema! Jedna z firm prezentuje „Odlot bocianów“, inna znów „Serenadę Kolombiny“, „Polowanie na wieloryby“. Przed magazynami tłumy gapiów. Dzieci wysoko na rękach. Ale i stare dzieci bawią się doskonale. Słychać okrzyk:

— Louvre w zeszłym roku wystąpił okazalej!

— Za to Lafayette w tym roku wspaniały!

Rzeczywiście, magazynom Lafayetta w zeszłym roku niezbyt się udało. Za to „Konstelacja gwiazd“ w Louvrze gromadziła tysiące. Pocieszny pierot strzelał z olbrzymiej armaty, śród ognia i kłębów dymu wylatywała zabawna figurka pajacyka „aż do nieba“, zaśmiewał się okrągły księżyc, trzepotała ogonem kometa, skakały gwiazdy.

W tym roku w dziedzinie przedświątecznych reklam poważna inowacja: sceny udźwiękowione! W chwili, gdy myśliwy wbija harpun w ciało wieloryba, słychać przeraźliwy gwizd, a „Serenada Kolombiny“ jest prawdziwą serenadą, nadawaną przez liczne głośniki. Gdy chodzi o świetlne efekty, Paryż nie żałuje kosztów: do jednej tylko sceny z „Gargantui“ na fasadzie Louvru zużyto 72 kilometry drutu elektrycznego i 25.000 kolorowych żarówek.

Wnętrze magazynów zmieniło się także. Parter, zazwyczaj dział drobnej galanterji, perfumerji i słynnych „articles de Paris“, zamienił się w królestwo zabawek. Jouets! Jouets! Nagromadzono góry najprzeróżniejszych koników, lalek, samochodów, niedźwiadków i t. p., dla kupujących pozostały tylko wąskie przejścia, niby kręte uliczki w mieście zabawek.

Jedna z firm prezentuje w wielkich dziesięciu oknach produkcję samochodów fabryk Citroëna. Pracują minjaturowe maszyny, poruszają się drobne ludziki, bucha płomień z pieców. Każda ruchoma scena jest ponoć kopją fragmentów fabrykacji Citroëna; kolejno śledzimy, jak surowce zamieniają się w części samochodowe, jak powstaje auto i wreszcie przy kierownicy gotowej lśniącej maszyny zasiada sztuczny szofer i odjeżdża.

W „Printemps“ rozdają gratis nuty specjalnej piosenki dziecinnej, która „śpiewana“ jest przez lalki w teatrzyku, urządzonym na dachu sześciopiętrowego gmachu. Setki tysięcy osób przewija się codziennie przed świątecznemi wystawami. Policjanci regulują ruch, przy witrynach tworzą się długie „ogonki“ ciekawskich. Cierpliwie czekają swej kolejki ubodzy i zamożni, starzy i mali, a dzięki tym bezpłatnym widowiskom, najbiedniejsze nawet dziecko ma „swoje święta“.

Bulwary przed świętami także zmieniły swój wygląd. Wzdłuż szerokich chodników pobudowano niezliczoną ilość drewnianych kiosków, kramików, a nawet poustawiano zwykłe kuchenne, koślawe stoły. Handel kwitnie. Zdumiewające, jak mało obchodzi Francuzów ta wątpliwa ozdoba bądź co bądź reprezentacyjnej dzielnicy. Nikt nie dba, że kioski są byle jak sklecone, że przekupnie, jak na odpuście, zatrzymują przechodniów. Zresztą ten jarmark przedświąteczny w samem sercu Paryża ma swój wdzięk i jeszcze więcej dodaje ciepła błyszczącym neonom bulwarów. Wszelka tandeta cieszy się wielkim popytem: i ozdoby choinkowe, i patentowane spinki za franka, i wieczne pióra, i korkociągi, czy też mechaniczne igły do nawlekania nici.

Roxy.

Szwedzkie ekspedycje naukowe.

Donoszą ze Sztokholmu: Znany badacz Tybetu i Chin Sven Hedin, prowadzący swe badania od zgórą 30 lat, bawi chwilowo w Sztokholmie, powraca jednak do Chin w lutym przyszłego roku, w celu dalszego kierowania pracami ekspedycji. Pozostali członkowie ekspedycji w liczbie 8-u kontynuują swe prace w oddzielnych grupach. Członek ekspedycji archeolog Bergman bada przy pomocy fachowców chińskich i znanego sinologa szwedzkiego Karlgrena odkryte niedawno stare manuskrypty chińskie na płytach drewnianych.

Znany geolog i paleontolog prof. J. G. Anderson zamierza również odbyć podróż do Chin a następnie także do Ameryki Południowej, gdzie natrafiono na szczątki, pozwalające przypuszczać istnienie stosunków prehistorycznych między Dalekim Wschodem a Ameryką Południową.

Nestor geologów szwedzkich prof. Gerard de Geer, znany ze swych badań geochronologicznych wysyła jednego ze swych uczniów z ekspedycją naukową do Nowej Zelandji i Australji.

Wreszcie znany archeolog J. T. Arne uda się zapewne do Persji dla przeprowadzenia badań archeologicznych. W chwili obecnej przygotowuje on dzieło o wykopaliskach w Turkiestanie.

Kowal seismografem.

W Yorkshire (Anglja) mieszka kowal Robson, który, wskutek nadzwyczaj czułej organizacji nerwowej, odczuwa na wzór seismografu wstrząsy, trzęsienia ziemi, nawet na bardzo dalekie dystanse. Lekarze stwierdzili nadzwyczajną wrażliwość nerwów mlecza pacierzowego u Robson'a, reagującego lekkim szokiem nerwowym na każde trzęsienie ziemi.

Ruch budowlany w III. kwartale r. b.

Według danych statystycznych, w ciągu trzeciego kwartału r. b. (lipiec, wrzesień) wzniesiono na terenie całej Polski 692 nowe budynki, w tem 595 budynków mieszkalnych, oraz 109 nadbudówek; poza tem w okresie tym rozpoczęto budowę 1.675 budynków, w tem 1.416 domów mieszkalnych i 262 nadbudówek.

Domy mieszkalne, których budowa została całkowicie ukończona w ciągu trzeciego kwartału r. b., obejmują ogółem 3.453 mieszkania, w tej liczbie 442 mieszkania jednoizbowe, 1.397 mieszkań dwuizbowych, 869 mieszkań trzyizbowych, 580 mieszkań cztero i pięcioizbowych, oraz 84 sześcio i więcej izbowych.

Ogólna liczba izb mieszkalnych wzniesionych w trzecim kwartale r. b. wyniosła 8.976.

W tym czasie wycofano z użytkowania 59 budynków mieszkalnych o łącznej ilości 253 izb.

Olbrzymia ilość upadłości w St. Zjedn.

W październiku r. b. ogłosiło upadłość 2.195 firm o łącznych pasywach 60,660.000 dol., gdy we wrześniu 2.362 z pasywami 70,66.000 dol., a w październiku r. ub. 2.031 firm, których pasywa wynosiły 55,260.000 dolarów.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 68/30. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 30 maja 1930. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Syndykat Pierze-Puch, Markus Landman, Juda Mauer i Chaim Spinner spółka jawna w Rzeszowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: skup pierza i puchu oraz sprzedaż tychże. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1 lipca 1930. Spólnicy: 1) Markus Landman, kupiec w Jarosławiu, ul. 3-go Maja, 2) Juda Mauer, kupiec w Rzeszowie, ul. Baldachówka, 3) Chaim Spinner, kupiec w Rzeszowie, Targowica. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: spólnicy Juda Mauer i Chaim Spinner, z których każdy wykonuje to prawo samoistnie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy wyżej podanem, wydrukowanem, wypisanem albo odciśniętem pieczęcią podpisuje albo spólnik Juda Mauer w skróceniu J. Mauer albo spólnik Chaim Spinner w skróceniu Ch. Spinner. 9665

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 28 maja 1930.

Firm. 189/31. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 30 września 1931. Siedziba firmy: Rzeszów, ul. 3-go Maja. Brzmienie firmy: Zofja Lewicka „Cukiernia Ziemiańska" w Rzeszowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Cukiernia i restauracja. Posiadacz firmy: Zofja Lewicka. 9666

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 19 września 1931.

LICYTACJE.

E. XV. 5540/31. Strona zobowiązana Masa spadkowa błp. Leona Handzla we Lwowie przez zarządczynię spadku Pepi Handzel. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Laury Goldberg we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 11 stycznia 1932 godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XV na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa whl. 3266 dz. I. połowa realności przy ul. Tarnowskiego 27 w której skład wchodzi parcela bud. o pow. 506 m. kwad. i dom czynszowy trzypiętrowy. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 81.928. zł. Najniższa oferta 40.964 zł. Do realności whl. 3266 Dz. I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: opisane w protokole ocenienia oszacowane na 1.928 zł. (w połowie). Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9597

Sąd grodzki miejski.

Lwów, 12 listopada 1931.

E. 2369/30. Strona zobowiązana Franciszka z Malickich Skowrońska w Babicach. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Cyli Schlussel w Oświęcimiu odbędzie się dnia 18 stycznia 1932 r. o godzinie 10-tej przepołudniem w biurze Nr. 4 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Babice. Whl. 507. Oznaczenie realności: parcela gruntowa lkat. 1011/25 wraz ze stojącym na niej domem murowanym jednopiętrowym, oraz dobudówka murowana, dwie szopki z desek, studnia z kręgów betonowych i ustęp z desek. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 25.294 zł. 46 gr. Najniższa oferta 12.647 zł. 23 gr. Do realności whl. 507 ks. gr. Babice nie należą żadne przynależności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9676

Sąd grodzki, Oddział III.

Oświęcim, 1 grudnia 1931.

E. 6306/30/17. Dnia 28 grudnia 1931, godz. 8 i pół odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 142 Sanok II obejmująca dom i parcele gruntowe ocenione na 45.350 zł. Najniższa oferta 25.175 zł.

Sąd grodzki. Oddział III.

Sanok, 8 listopada 1931. 9672

E. 1705/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1931, 10-ta rano odbędzie się licytacja 2/24 i 1/60 części realności lwh. 367 gminy Bagienica. Wartość szacunkowa 1.075 zł. Najniższa oferta 716 zł. 67 gr. 2/24 części, 1/12 i 1/30 część realności lwh. 500 gminy Bagienica. Wartość szacunkowa 392 zł. Najniższa oferta 261 zł., 1/5 części realności lwh. gminy Bagienica. Wartość szacunkowa 178 zł. Najniższa oferta 118 zł. 9668

Sąd grodzki.

Dąbrowa, 4 listopada 1931.

E. 2574/31/14. Edykt licytacyjny. Dnia 21 stycznia 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie, sala Nr. 5 publiczna sprzedaż realności lwh. 675 gminy Mszana dolna. Nieruchomość tą oszacowano na 19.033 zł. Najniższa oferta 9.516 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.

Mszana dolna. 4 grudnia 1931. 9669

E. 12955/30. Edykt licytacyjny. Dnia 27 stycznia 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 40 licytacja całej realności whl. 2406 i połowy realności whl. 2407 gminy Dublany-Kranzberg oszacowanych razem na 1.254 zł. Najniższa oferta razem wynosi 836 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9670

Sąd grodzki.

Sambor, 18 listopada 1931.

E. 8026/31. Edykt licytacyjny. Dnia 22 stycznia 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 40 licytacja całej realności whl. 246 gminy Sambor-Powodowa oszacowanej na 869 zł. Najniższa oferta wynosi 434 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nienastąpi. 9671

Sąd grodzki.

Sambor, 14 listopada 1931.

E. 1750/31. Edykt licytacyjny. Dnia 22 stycznia 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja całej realności whl. 219 połowy whl. 6 i 222 oraz 1/4 części whl. 138 gminy Trzemeśnia. Wartość szacunkowa 5.306 zł. Najniższa oferta wynosi 3.543 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9675

Sąd grodzki.

Myślenice, 27 listopada 1931.

III. E. 3325/30/14. Edykt. Dnia 10 lutego 1932 o godz. 10 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5/II. licytacja całej realności obj. whl. 753 ks. gr. gm. kat. Nadziejów stanowiącej grunt orny o powierzchni 1 ha 21 a. 77 m². Wartość szacunkowa 2.928 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1.952 zł. 32 gr. Prawa, któreby tę licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji gdyż inaczej nie mogłyby być dochodzone przeciw nabywcy w dobrej wierze. 9673

Sąd grodzki. Oddział III.

Dolina, 21 listopada 1931.

E. 2532/31. Edykt licytacyjny. Dnia 12 lutego 1932 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 3 licytacja realności whl. 477, połowy whl. 383 i 558 gminy Górna wieś. Wartość szacunkowa 913 zł. 24 gr. Najniższa oferta wynosi 608 zł. 80 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9674

Sąd grodzki.

Myślenice, 27 listopada 1931.

E. 365/31 i 2717/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 grudnia 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja whl. 1863 gminy Zbaraż. Nieruchomość oceniona jest na 840 zł. Najniższa oferta 420 zł. 9682

Sąd grodzki, Oddział II.

Zbaraż, dnia 14 listopada 1931.

E. 1269/31. Edykt licytacyjny. Dnia 12 stycznia 1932 o godzinie 11 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności zag. lwh. 276 gminy Brzozowa. Wartość szacunkowa 600 zł. Najniższa oferta 400 zl. Protokól oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w Sekretarjacie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 9680

Sąd grodzki, Oddział II.

Tuchów, dnia 20 listopada 1931.

E. II. 640/31. Edykt licytacyjny. Dnia 15 stycznia 1932 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa licytacyjna sprzedaż połowy realności lwh. 12 gminy Stary Sącz, oszacowanej na 15.430 zł., najniższa oferta 10.286 zł. 67 gr. z przynależytościami.

Sąd grodzki.

Stary Sącz, 27 listopada 1931. 9679

E. II. 525/31. Edykt licytacyjny. Dnia 26 stycznia 1932 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna przymusowa sprzedaż całej realnościl wh. 1847 gminy Piwniczna, oszacowanej na 2952 zł., najniższa oferta 1968 zł. 9678

Sąd grodzki.

Stary Sącz, dnia 1 grudnia 1931.

E. 1697/28/82. Edykt licytacyjny. Dnia 3 lutego 1932 o godzinie 9 przedpoł. w biurze Nr. 16 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja następujących realności: a) młyna własność zobowiązanego stanowiącego, składającego się z dwuczęściowego budynku drewnianego w Nadwórnej, przy ul. Kolejowej wraz z calem młyńskiem urządzeniem i maszynami. Wartość szacunkowa 37.847 zł.; b) praw dzierżawnych za niewpisanych do księgi gruntowej pgr. lkat. 1499 i 1500 gm. Nadwórna pod ten młyn zajętych przysługujących zobowiązanemu do lutego 1936 roku. Wartość szacunkowa 2.000 zł. Razem wartość szacunkowa 39.847 zł., najniższa oferta 19.923 zł. 50 gr. Wszyscy. którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do tej nieruchomości, mają je zgłosić najdalej do 30 grudnia 1931 Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9677

Sąd grodzki, Oddział V.

Nadwórna, dnia 24 października 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 80/31. W sprawie układowej dłużnika Liebera Appermana, kupca w Brodach, zwalnia się Dra Stepanowicza, który już od kilku lat przeniósł kancelarję adwokacką do Kamionki strum., od obowiązków zarządcy układowego, a w miejsce jego ustanawia się zarządcą układowym p. Dra Ignacego Garfunkla, adw. w Brodach. 9689

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 5 grudnia 1931.

Sa 48/31. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Hermana Krauza, rolnika w Wygodzie, zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku ugodowego przez dłużnika. 9688

Sąd okręgowy, Wydział I.

Złoczów, 5 grudnia 1931.

I. Sa 85/31/5. Sprawa ugodowa Róży Rand w Białej, ul. 11 Listopada. Zwalnia się pana Dawida Feuereisena, adwokata w Białej z urzędu zarządcy, a w jego miejsce ustanawia się pana Joachima Schreckingera w Białej, ul. Łukasiewicza Nr. 657 zarządcą ugodowym.

Sąd okręgowy, Wydział I. 9686

Wadowice, dnia 9 grudnia 1931.

I. Sa 38/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bronisławy Tenerowiczowej w Kobylance. Komisarz ugodowy Leopold Nożyński, Naczelnik Sądu grodzkiego w Gorlicach. Zarządca ugodowy Dr. Edward Tarczyński, adwokat w Gorlicach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Gorlicach dnia 1 grudnia 1931, godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 listopada 1931. 9683

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 31 października 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 189/30/3. Michał Kulisz, ur. dnia 27 marca 1869 w gminie Kanafosty został zabrany przez Moskali jako zakładnik do Rosji i od tego czasu ślad po nim zaginął. Zachodzi więc domniemanie, że zmarł. Na podstawie ustawy wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6-ciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 9667

Sąd okręgowy.

Sambor, 13 grudnia 1930.

T. 115/31. Edykt. Wawrzyniec Staszczyszyn s. Sylwestra i Anastazji ur. 18 września 1872 w Wymysłówce i tam zam. w 1914 został powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 10 października 1931. 9559

I. T. 88/31 i inne. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłych. I. Uczestnicy wojny światowej (armji austr).. 4 p. kawalerji: Stanisław Lelek, robotnik z Ochodzy. — 13 p. piechoty: Piotr Wójtowicz, rolnik z Mnikowa, Wojciech Jagla, górnik z Kuźnic Wielkich, Jan Stachura, cieśla z Bieńkowic, Stanisław Odziomek, rolnik z Sielca, Jan Tarnowski, robotnik z Kaszowa, Adam Grochal, rolnik z Filipowic. — 13 p. strzelców polnych: Władysław Pałach, wyrobnik z Mokrzysk. — 15 pułk piechoty: Jan Piszczek, wyrobnik z Gaju. — 16 p. obrony krajowej: Szymon Wadowski, rolnik z Witkowic, Władysław Benesz, ślusarz z Ludwinowa, Franciszek Ignacy (2 im.) Franaszek, rolnik z Prądnika Czerwonego, Natan Goldfinger, malarz z Krakowa, Danuary Wierzbicki, robotnik z Kobylan, Franciszek Kozik, robotnik z Głębokiej. — 19 pułk piechoty: Stanisław Bujak, rolnik z Branic. — 20 pułk obrony krajowej: Jakób Józef 2 im. Babicz, górnik z Falkowic. — 32 pułk obrony krajowej: Ripa Ramler, wyrobnik z Krakowa. — 49 pułk piechoty: Józef Bielecki, robotnik z Raciborska. — 57 pułk piechoty: Stefan Bąk, rolnik z Bogusławic, Samuel Józef (2 im.) Kohane, malarz z Krakowa. — Baon obrony krajowej Nr. 415: Chaim Mordka (2 im.) Kleinman, kupiec z Jaworzna. — Nieznany pułk: Stefan Adolf (2 im.) Śliwiński, kaflarz z Podgórza, Franciszek Rudnik, robotnik z Nowojowej Góry. — II. Uczestnicy wojny polsko-bolszewickiej: Jan Gąbka, wyrobnik z Grobli — 39 p. strzelców lwowskich. Ignacy Stanisław (2 im.) Gil, wyrobnik z Wróblowic — nieznany pułk. — III. Wydalili się bez wieści: Franciszek Budziaszek, rolnik z Liszek, Wincenty Lipka, matołek z Jelenia. — Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionych wyżej za zmarłych ogłasza się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o nich i wzywa się ich, aby stawili się przed Sądem lub w inny sposób dali znać o sobie, a to uczestnicy wojny światowej w terminie 6 miesięcy, zaś żołnierze W. P. oraz osoby cywilne, odnośnie do Jana Piszczka, że małżeństwo z żoną Anną ma być uznane za rozwiązane, w terminie jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego. 9635

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Kraków, 24 listopada 1931.

I. T. 14/30/5. Edykt. Alojzy Lizak, syn Jana i Agnieszki, urodzony 31 maja 1895 i zamieszkały w Wieprzu, jako żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie światowej w lipcu 1917 roku bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 9687

Sąd okręgowy.

Wadowice, dnia 17 marca 1930.

I. T. 16/31. Edykt. Józef Wojnar, rel. rzym. kat., syn Stanisława i Zofji z Moskalów, urodzony 24 listopada 1883 roku w Korczynie, pow Krosno, wyrobnik, zaginął w Ameryce około 1903 roku. Kto ma nim wiadomość, winien donieść o tem w ciągu roku od ogłoszenia. 9685

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 9 listopada 1931.

I. T. 43/31. Edykt. Jan Opałka, rel. rzym. kat., syn Jóezfa i Tekli z Tockich, urodzony 3 lutego 1844 roku w Brzezowej, powiat Jasło, wyrobnik, zaginął w Ameryce w roku 1914. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu roku od ogłoszenia. 9684

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 2 listopada 1931.

Jaką drogą powinien kroczyć film polski?

Musimy tworzyć filmy syntetyczne! — mówi reżyser Szaro.

W okresie wytężonej pracy filmowej w Polsce i najsprzeczniejszych sądów o zadaniach polskiego filmu postanowiliśmy się zwrócić do najwybitniejszego niewątpliwie z pośród reżyserów naszych, p. Henryka Szaro, z prośbą o poinformowanie nas o jego poglądach w tej właśnie sprawie. Twórca filmu „Na Sybir“ wyraża gotowość podzielenia się z nami swem zdaniem.

— Jaką drogą powinien, zdaniem pańskiem, pójść film polski?

— Film jest sztuką żywą, opanowaną przez ducha dynamiki bardziej, niż inne rodzaje sztuki. W przeciwstawieniu do powieściopisarza, malarza, muzyka, twórca filmu ma do czynienia z materjałem, ciągle przetwarzanym przez technikę. Dlatego też estetyka filmu zmienia się z dnia na dzień, jest w stanie ciągłego wrzenia. Obecnie w okresie filmu dźwiękowego, — musimy przedewszystkiem powiedzieć sobie, że nie wolno nam w Polsce tworzyć więcej filmów nietylko niemych, ale i t. zw. synchronizowanych, — gdyż w ten sposób dobrowolnie spychamy film polski na szary koniec kinematografji europejskiej.

— Jest więc pan zwolennikiem filmu stuprocentowego?

— Tak, ale nie w tem teatralnem rozumieniu tego słowa, w jakim demonstrują go niektórzy popularni nawet reżyserzy zagraniczni. Nie należy przenosić teatru na ekran, gdyż w ten sposób popełnia się zbrodnię wobec filmu. Dziś każdy reżyser głowi się nad tem, co należy wysunąć na plan pierwszy: obraz, czy dźwięk? Mnie osobiście odpowiada więcej droga syntezy, — rozwijam każdą scenę w ten sposób, ażeby dźwięk i słowo zjawiały się tam tylko, gdzie mimika i obraz doszły już do kulminacyjnego punktu ekspresji.

— Czy tej drogi trzyma się pan też w realizowanym obecnie przez się filmie produkcji „Kineton-Sfinks“.

— Właśnie ten film będzie próbą dania owej syntezy wzrokowo dźwiękowej. Opracowaliśmy z Wacławem Sieroszewskim i Anatolem Sternem scenarjusz „Roku 1914“ w ten sposób, aby na jego kanwie można było dać to najwyższe napięcie akcji i słowa, o które mi chodzi.

— Czy można dowiedzieć się przy sposobności, jaka jest treść filmu?

— Romantyczny czyn garści szaleńców porywa tu swym wichrem, dwoje młodych, kochających się ludzi... Smosarska i Conti). Miłość i obowiązek... — odwieczny dramat, zawsze jednaki i jednakowo potężny od stworzenia świata, — tylko że mnie chodziło nietylko o to, co wynikło ze starcia tych dwóch potęg, ale „jak“ wynikło.

Opuszczam reż. Szaro pod wrażeniem, że nowy film może się stać przełomową chwilą dla rozwoju polskiej produkcji filmowej i ukazać jej te nowe, twórcze drogi, któremi tak świadomie kroczy twórca filmu „Na Sybir“.

W. R.

O organizację polskiego handlu eksportowego do Stanów Zjedn.

W związku z akcją rozpoczętą przez Generalny Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku, zmierzającą do rozbudowy eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych A. P. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie zwraca się z następującem wezwaniem do firm swego okręgu zainteresowanych w eksporcie do Stanów Zjednoczonych A. P.

1) Firmy, które pozostają już w stałych stosunkach z rynkiem Stanów Zjednoczonych A. P. zechcą podać Izbie a) jakie artykuły tam eksportują, b) adresy firm amerykańskich reprezentantów, agentów) z któremi pracują, c) ewentualne życzenia co do rozbudowy swych stosunków, usunięcia ew. przeszkód itp.

2) Firmy, które dotychczas nie eksportują na tamt. rynek, a które pragnęłyby wprowadzić tam swe wyroby i poszukują odpowiednich przedstawicieli, zechcą podać Izbie a) jakie artykuły mogłyby tam eksportować oraz b) nadesłać na ręce Izby szczegółowe oferty oraz wzory odnośnych artykułów. Zebrany w ten sposób materjał zostanie następnie przesłany do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Wtorek, 15 grudnia.

LWÓW (381). Godz. 11.40: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: **Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika** 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—13.40: Przerwa. — 13.40: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 13.55: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. — 14.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 14.15: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. — 14.20: Pogadanka rolnicza. Organizacja zbytu drobiu i pierza wygł. Dr. Tomaszewski. — 14.35—15.05: Przerwa. — 15.05: **Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej.** — 15.20: Trans. z Warszawy. Giełda pienieżna. — 15.25: **Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.35: „O pieczeniu ciast na gazie“ wygł. p. E. Zalewska.** — 15.45: **Płyta gramofonowa.** — 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci najmłodszych: a) „Kłopoty zimowe Pani Skoczek-Rudzińskeij“ opowiadanie Juljusza Wirskiego. — 16.05: **Wywiad z pilotkami I-go lotu dookoła Polski, P. Wanda Olszewska i p. Danuta Sikorzanka, przez p. Jerzego Rada.** — 16.20: Odczyt. O sporcie łyżwiarskim powie p. Getter. — 16.40: **Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum“.** — 17.10: Trans. z Krakowa. „Zamenhof i jego wynalazek języka światowego“ (Zamenhof kai lia eltrovo de helpa linguo) wygł. prof. dr. Odo Bujwid. — 17.35: Trans. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Józefa Oziminskiego, oraz Dymitr Nenow (fortepian i dyrekcja). — 18.50: **Rozmaitości.** — 19.10: **Odczytanie programu na dzień następny.** — **19.25: „Dwa jubileusze (Franciszek Nowicki i Kazimierz Przerwa-Tetmajer)“ wygł. prof. Tadeusz Pini. — 19.40: Płyta gramofonowa.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Djalog pp. red. Wit. Giełżyńskiego i inż. Eug. Porębskiego p. t. „Bezrobocie i nadprodukcja“. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, oraz Wandzia i Piotruś Lejkin (ksylofon i tremofon). — 21.45: Trans. z Warszawy. Słuchowisko p. t. „Sybir“. Audycja poświęcona twórczości Gabrieli Zapolskiej. — 22.30: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.45: Przerwa. — **22.50—24.00: „Melodje czterech pór roku“ reportaż muzyczny p. Celiny Nahlik.**

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 grudnia.

WALUTY: Dolary 8,91.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlana 30,—; 4% poż. inwestycyjna 77,50; 5% poż. konwersyjna 38,50; 5% poż. kolejowa 37; 6% poż. dolarowa 56—55; 4% poż. dolarowa 42,50; 7% poż. stabilizacyjna 49,75—50,50.

DEWIZY: Belgja 124,30; Holandja 360,85; N. Jark 8,91,7; Paryż 35,02; Praga 26,42; Szwajcarja 174,—; Londyn 30,80; Włochy 46,00.

AKCJE: Bank Polski 105,—; Lilpop 13,75.

FILIP MACDONALD. 58)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Antoni zamknął ostrożnie drzwi. Na odgłos jego kroków Bronsonowa drgnęła i usiłowała wyprostować się, a może nawet wstać. Ale Łucja nie pozwoliła.

— Spokojnie, kochana pani. Niech się pani nie rusza.

Spojrzała na męża z wyrazem trwożnego wyczekiwania.

Antoni przysunął sobie krzesło i usiadł, nie pytając o pozwolenie. Poza tem zachowywał się zupełnie „po codziennemu“.

— Dziewczynie nic nie będzie — rzekł. — Poszła do swego pokoju. Wszystko mi powiedziała.

Pomimo doniosłości tych słów mówił takim tonem, jakby rozmawiał o pogodzie. Łucja uśmiechnęła się do niego tak cudnie, że zapomniał na chwilę o bożym świecie.

— Tak — ciągnął dalej. — Obawiałem się, że jeżeli ona coś wie, to w każdym razie nic ważnego i zgadłem. Chociaż i to nic ma pewne znaczenie. Ania trapiła się z powodu Dollboysa...

— Z powodu Dollboysa! — rzuciła przez zęby Łucja. — Zawsze wszystko wraca do Dollboysa. Głupie nazwisko i jednocześnie straszne.

Antoni spojrzał na nią ostrzegawczo.

— Dollboys zadurzył się w Ani — rzekł. — Zaczęło się to mniej więcej pół roku temu. Miał zupełnie poważne zamiary względem niej, może tylko dlatego, że przekonał się, że inaczej jej nie zdobędzie. Chciał się z nią koniecznie ożenić, ale ona umiała się cenić i trzymała go w niepewności. Wkońcu jednak, jakieś cztery miesiące temu, powiedziała „tak“ i zapytała o datę ślubu. Dollboys przyznał się wtedy, że będą musieli trochę poczekać z braku pieniędzy. Nie podobało mu się, gospodarstwo podupadło itd., ale wszystko miało się jakoś zrobić. Ania, bardzo zawiedziona, postanowiła poczekać. Przypuszczała, że potrwa to jakieś pół roku. Wszystko wskazywało na taki termin, jeżeli nawet nie na dłuższy. Ale spotkała ją niespodzianka. Nie upłynęło i dwóch miesięcy, gdy Dollboys oznajmił jej, że nie potrzebują dłużej zwlekać i że mogą się pobrać choćby tego samego dnia...

Ale Ania, nie chcąc się potaniać, wymogła na nim jeszcze dwa miesiące czekania. Ale w ciągu tego czasu zaczęła się dziwić i zastanawiać. To bardzo sprytna dziewczyna, sprytniejsza niżby się mogła zdawać. Bo to oznajmienie narzeczonego o nagłej zmianie jego fortuny zbiegło się... Antoni zapanował nad głosem — z datą wyroku na pana Bronsona...

Urwał nagle. Selma podniosła głowę z nad ramienia Łucji i wyprostowała się prawie tak samo sztywno jak poprzednio.

— To znaczy — rzekła dziwnie bezdźwięcznym głosem, że Dollboys dostał pieniądze za...

— Tak — przerwał Antoni. — Jasnem jest, że zapłacono mu za coś, za to, że coś zrobił, czy czegoś nie zrobił — w związku z zabiciem Blackattera i zwaleniem winy na męża pani. Ale co to mogło być, nie wiemy. — Urwał i spojrzał hipnotycznie na Bronsonową. — Dopiero się dowiemy... Wracając do Ani, domysły jej i rozumowania były naogół mętne, ale w miarę jak się zastanawiała nad sytuacją, brała ją coraz większa niechęć do człowieka, którego naprawdę nie kochała, a któremu zaczęło się powodzić z chwilą, gdy na panią spadło nieszczęście. Ona jest po dziecinnemu bardzo do pani przywiązana... Taki był stan jej uczuć do chwili naszego przyjazdu. Działając nie rozumowo, lecz instynktownie — może głównie pod wpływem przywiązania do pani — zerwała z Dollboysem. Miało to miejsce dwa tygodnie temu. Nikt się o tem nie dowiedział, bo trzymali swoje zaręczyny w tajemnicy. Dollboys kręcił się koło niej w dalszym ciągu, ale bez skutku. Z naszym przyjazdem Ania, która dowiedziała się odrazu jakie są nasze zamiary, bo się przecież z niemi nie kryjemy, zrozumiała, że „może uda się pana uratować“. Naturalnie zaczęła się zastanawiać i zrozumiała, iż ta możliwość mogła oznaczać tylko jedno, mianowicie, że Blackattera zamordował ktoś inny... Dalej, że ktoś ukuł kabałę, żeby zgubić jej pana i że Dollboys mógł coś o tem wiedzieć... Ania myślała i myślała. Chwilami wydawało jej się, że ma „głupie myśli“ i że jeżeli je wyjawi, to zostanie wyśmiana. To znów ogarniał ją lęk, że jeżeli to jest coś ważnego, to będzie ukarana za to, że nie powiedziała wcześniej... Wkońcu zdecydowała się wyznać mi wszystko dziś, zaraz po śniadaniu. Ale...

— O, to jest proste — wtrąciła Łucja. — Pani zauważyła, że ona chodzi za nami i zapytała jej, co to ma znaczyć. Naturalnie głupi dzieciak przestraszył się i stracił głowę. Pani wciągnęła ją tutaj i podejrzewając, że ona coś wie, chciała ją wybadać. Ale ponieważ ona nie... och! to musiało być...

Bronsonowa zaśmiała się bolesnym śmiechem, podobnym do łkania.

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.